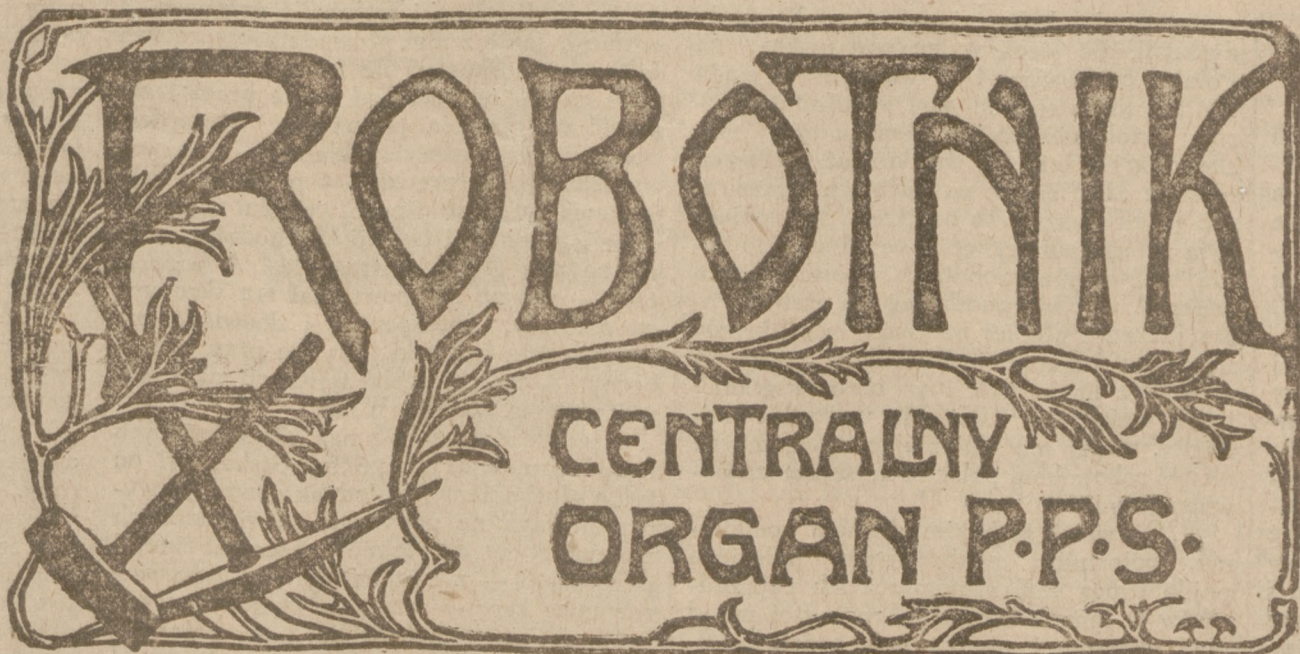


**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Karunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 851.—
bez odnośnienia „ 750.—
Ks. prowincji miesięcz. „ 900.—
Z zagranicą „ 1200.—



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 125
Nekrologi „ 65
zwyczajne „ 65
drobne za jeden wyraz „ 30
Ceny ogłoszeń należy rozumielić
za wiersz wysokości 1 milimetr
Ogłoszenia w N.N. niedzieln. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Adm.
nistracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje
wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia.
a terminowy druk ogłoszeń administracja
nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 173-70, Admin. 123-13.

Redakcja i Administracja: Waretka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 30 mk. — na prowincji 30 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

P. Przanowski.

P. Stefan Przanowski, dorabiający się wcale ładnego majątku przemysłowcem — otrzymał w „Komisji głównej” olbrzymią poprostu ilość głosów, jako kandydat na premiera. Cudzoziemiec, nie znający naszych stosunków, mógłby na wiadomość o tak wspaniałym wyniku wykrzyknąć: ależ wasz Sejm oczerniano, mówiąc, że jest beznadziejnie przepołowiony. 299 głosów na 412 — to większość, którejby każdy parlament pozazdrościł. Cóż to za mąż opatrnościowy, który dokazał takiego cudu? Musi to być znakomity Polak, którego tak ogromna większość dla jego talentów politycznych i wybitnych zasług powołała, aby stworzył nową rządową w ciężkich chwilach...

Jakżeby się zdziwił ów cudzoziemiec, gdyby go pouczono, iż znalazła się tak poważna większość za „desygnowaniem” p. Przanowskiego dlatego jedynie, że jest to polityczne zero. Kto wie coś w Polsce o p. Przanowskim jako o polityku? Kto wierzy w jego polityczne talenty, w jego umiejętność nadania gabinetowi jakiegoś kierunku, jakiegoś charakteru? Nikt. Wiadomo, że za plecami p. Przanowskiego stoją przedewszystkiem jego przyjaciele: pp. Skulski i Rosset. Nie wchodząc w ocenę geniuszu politycznego tych panów, stwierdzić musimy, że zmiana Konstytucji, dokonana uchwałą sejmową w sprawie Komisji Głównej, nie poszła tak daleko, aby premier z obowiązku był zerem i fikcją.

Ale Komisja Główna tak właśnie swoje zadanie zrozumiała. Zarzucano prawicy, że przez utworzenie tego ciała przedłuża przesilenie. Prawica wzięła na ambity — i postanowiła zrodzić premiera zaraz na drugim posiedzeniu. Z zakłopotanego pośpiechu zrodził się p. Przanowski, na którego dobro tylko to zapisywano, że jest „środkowy”, a więc możliwy dla doradztwa na Komisji utworzonego „centroprawa”.

Pisaliśmy, że taktyka prawicy ściągła parlamentarizm nasz na coraz smutniejsze niziny. Połamano obie Konstytucje — i małą i wielką — stworzono dziwotwór par-

lamentarny na to, aby premierem robić p. Stefana Przanowskiego. Ach, w Polsce jest tylu średniej miary ludzi, tylu dyrektorów, tylu alchimistów, tylu wielbicieli „wolnego paska”, że zachodzi pytanie, dlaczego właśnie p. Stefan Przanowski ma być premierem. Dlatego, że przypadkiem znają go i są z nim zaprzyjaźnieni pp. Skulski i Rosset, a p. Witos razem z nim robił w swoim Rządzie „wolny handel”?

Wybór, który padł na p. Przanowskiego, jest najsmutniejszym dowodem, jak takie rzeczy nie powinny być robione. „Desygnowaniem” p. Przanowskiego Komisja Główna poprostu się ośmieszyła. Zrodziła premiera, który nie ma sobie równych w Europie i na świecie całym — pod względem niewłaściwości na tym urzędzie.

Ale należy podkreślić drugą stronę tego premierjerskiego medalu. P. Przanowski nie nadaje politycznego kierunku gabinetowi — wogóle trudno sobie wyobrazić, czem będzie ten gabinet pod takim kierownictwem. Ale p. Przanowski nadaje mu specjalne piętno gospodarcze. P. Przanowski jest pierwszym premierem polskim, który powstał „z handlu” i jest otwartym przedstawicielem ideologii zysków kapitałistycznych. Jest to jedyna ideologia p. Przanowskiego, znana szerszemu ogółowi. P. Przanowski należy do tej szkoły naszych działaczy ekonomicznych, która wychowywała się na stosunkach carskich. Polityka gospodarcza tej szkoły polegała na zdobywaniu korzyści dla prywatnego kapitału przez najrozmaitsze zabiegi u władz. Polityka ta w niepodległej Polsce znalazła sobie świątynię własną w Min. przemysłu i handlu, w znacznej także części — w Min. skarbu. Obecnie polityka ta zasiada na stołcu premierjerskim. I wszystkie stronnictwa burżuazyjne, ze stronnictwem p. Witosa włącznie tam ją usadowiły.

Niech żyje Rząd — p. Przanowskiego!

Dzień pierwszy desygnowanego premiera...

P. Przanowski, desygnowany przez Komisję Główną Sejmu na premiera, przed zakomunikowaniem swej decyzji Marszałkowi porozumiewał się z przedstawicielami tych klubów, które kandydaturę jego poparły. O godz. 10 rano przybył więc do Sejmu, odwiedził p. marszałka w jego gabinecie i przedewszystkiem odbył naradę z ojcami swej kandydatury pp. Skulskim i Rossetem. Wogóle od czasu, kiedy p. Przanowski „desygnowany” został na twórcę nowego Rządu, przyjaciel jego polityczny p. Rosset nie opuszcza go ani na chwilę.

Narada z pp. Skulskim i Rossetem, mocodawcami p. Przanowskiego, była wstępem do daleko ważniejszych i bardziej decydujących rozmów z sąsiadami z prawicy i z centrum. Co się dotyczy pierwszych to nie wysunięto z ich strony żadnych przeszkód; p. Głabiński oświadczył, że klub Zw. Lud. Nar. żadnych warunków nie stawia i nie zamierza stawiać i że żadnych zastrzeżeń nie ma. P. Głabiński starał się nakłonić p. Przanowskiego do przyjęcia misji tworzenia Rządu głównie ze względu na to, że trudno będzie znaleźć innego kandydata.

Następnie p. Przanowski porozumie-

wał się z p. Witosem. Okazało się z tej rozmowy, że poparcie p. Witosa najeżone jest mnóstwem zastrzeżeń. P. Witos bowiem ma specjalne wymagania w sprawie teli min. rolnictwa, chce zmiany w min. spraw zagr., min. skarbu oraz na innych wyższych stanowiskach urzędowych. Rozmowa z p. Witosem zupełnie „prywatna”, jak i wszystkie inne, prowadzone w dniu wczorajszym — niezbyt zachęcająco podziałała na p. Przanowskiego, który znowu zamknął się ze swymi przyjaciółmi, pp. Rossetem i Skulskim. Rozpoczęły się rozmowy doradców nowego kandydata na premiera z p. Witosem. Rozmówki te rozwiąły do pewnego stopnia obawy p. Przanowskiego i wreszcie o godz. 12 m. 15 p. Przanowski w towarzystwie nieodłącznego p. Rosseta udał się do marszałka i zakomunikował, że gotów jest przyjąć misję tworzenia gabinetu.

Wobec tego p. Trampczyński uznał, że należy wysłać do Naczelnika Państwa list tej treści:

„Do Pana Naczelnika Państwa w Belwederze.
Panu Naczelnikowi Państwa mam

zaszczyt donieść w odpowiedzi, na pismo Jego z dn. 17 b. m., że Komisja Główna Sejmu Ustawodawczego na posiedzeniu w dn. 18 b. m. uchwaliła desygnować p. Stefana Przanowskiego na stanowisko prezydenta gabinetu.

Za kandydaturą p. Przanowskiego oświadczyli się delegaci reprezentujący łącznie 299 posłów, przeciwko kandydaturze — delegaci reprezentujący 98 posłów, dwaj delegaci — reprezentujący 15 posłów, wstrzymali się od głosowania.

(—) W. Trampczyński.

List został wysłany o godz. 1-ej. P. Przanowski z p. Rossetem udali się na śniadanie.

Taki był przebieg pierwszej fazy nowego okresu przesilenia, który nastąpił po desygnowaniu Komisji Głównej. P. marszałek i mocodawcy p. Przanowskiego oczekiwali ze strony Naczelnika Państwa pisma, powierającego p. Przanowskiemu misję tworzenia Rządu — zapominając o tem, że prawica swą słynną interpretacją Małej Konstytucji i ustanowieniem nowotworu, Głównej Komisji, całkowicie usunęła Naczelnika Państwa od udziału w samem tworzeniu Rządu.

Interpretacja bowiem prawicy pozbawiła Naczelnika Państwa tej roli, którą odgrywał w początkowych fazach tworzenia Rządu. Rola ta polegała na tem, że Naczelnik Państwa powierzał misję tworzenia gabinetu kandydatowi, za którym na Konwencie seniorów opowiadała się większość stronnictw, o czem informował Naczelnika Państwa p. marszałek Sejmu. Desygnowanie kandydata na podstawie opinii Konwentu względnie p. marszałka należało do Naczelnika Państwa, jak również nominacja po ułożeniu listy całego Rządu. Ale obecnie stosunki zupełnie się zmieniły. Komisja Główna sama desygnuje kandydata na premiera, który z uchwały Komisji Głównej czerpie upoważnienie do tworzenia Rządu. W tej fazie tworzenia Rządu Naczelnik Państwa nie ma nic do powiedzenia; dopiero później, kiedy pełny skład nowego gabinetu jest już ustalony, Naczelnik Państwa dokonywa nominacji nowego Rządu. Jest to system dziki, niepraktykowany nigdzie, ale jest to system wypływający z interpretacji, dokonanej przez większość prawicową. Przy tej interpretacji dla wykonania formuły Małej Konstytucji „Naczelnik Państwa powołuje Rząd w pełnym składzie na podstawie porozumienia z Sejmem”, innej procedury stosować nie można.

Że tak, a nie inaczej rozumiał swą nową rolę Naczelnik Państwa, dowodzi odpowiedź, wysłana na list p. marszałka.

Odpowiedź ta zawiera potwierdzenie odbioru listu p. marszałka i zawiadomienie o tem, że Naczelnik Państwa przyjął do wiadomości desygnowanie p. Przanowskiego przez Komisję Główną na premiera.

Odpowiedź ta wywołała konsternację u p. marszałka i u prawicy. Spostrzeżono się, że Naczelnik Państwa odpowiedział swą wyczerpał sprawę i że należy jednak jakoś formalnie zawiadomić p. Przanowskiego o zaszczycie misji, którą go Komisja Główna obdarzyła. Odpowiedź Naczelnika Państwa nadeszła ok. 6-ej i do godz. 9-ej pp. Skulski, Rosset, Głabiński i Czerniewski łamali głowę nad tem, jak wyjść z sytuacji. Uradzono wreszcie, że nie pozostaje nic innego, jak polecić p. marszałkowi

zawiadomienie p. Przanowskiego o decyzji Komisji Głównej.

I oto p. marszałek zaprosił do siebie p. Przanowskiego i ustnie zakomunikował mu, co następuje:

„Wobec uchwały Komisji Głównej z dn. 18 b. m. o desygnowaniu Pana jako kandydata na premiera i wobec przyjęcia tej uchwały do wiadomości przez Naczelnika Państwa, proszę Pana o zajęcie się sprawą formowania gabinetu i przedłożenia listy gabinetu p. Naczelnikowi Państwa do nominacji”.

Ta niezwykła forma *ustnego* wezwania do tworzenia gabinetu stanowi już czwartą z rzędu Konstytucję, którą nas prawica obdarza.

Załatwianie tego rodzaju funkcji państwowych drogą *ustnego* monologu możliwa jest tylko w monarchiach, ale nigdy i nigdzie nie jest praktykowane w państwach konstytucyjnych. Niedawno komisja sejmowa dołączyła do pewnego projektu ustawy rezolucję, polecającą Rządowi, aby ogłosił rozporządzenie do wszystkich władz i urzędników wydawania decyzji w stosunkach nazewnątrz wyłącznie na piśmie. Jakżeż teraz wygląda p. marszałek, który nie w jakiejś drobnej sprawie, ale w sprawie pierwszej wagi państwowej, załatwia się, mówiąc trwialnie „na gębę”. Do takiego brnięcia w dzikich i urągających wszelkiej przyzwoitości konstytucyjnej formach prowadzi grzech pierworodny — złamanie konstytucji.

Po otrzymaniu tego „formalnego” zaproszenia p. Przanowski wysłał pisma do wszystkich klubów sejmowych o tem, że chciałby porozumieć się z niemi w sprawie tworzenia Rządu, przyczem do klubów P. S. L. „Piasta”, P. P. S., N. P. R., P. S. L. „Wyzwolenia”, P. S. L. „lewicy”, Żydów i Niemców wysłał zaproszenia na pierwszą połowę dnia, a do Zw. L. N., N. Z. L., Dubanowicz, K. P. K., Zj. Mieszc., i Kat. lud., na drugą połowę dnia. Wszystkie swoje rozmowy wczorajsze p. Przanowski traktował, jako prywatne, albowiem nie miał formalnego upoważnienia.

Ponieważ padło już nazwisko kandydata na premiera i określiła się większość, która go wysunęła, zaczęto w Sejmie mówić o kandydatach na ministrów. Uzgodnienie wymagań zwolenników p. Przanowskiego między skrajną prawicą endecką z lewem centrum piastowem okazało się rzeczą bardzo a bardzo trudną. Endecy powiadają, że nie chcą żadnych zmian w dotychczasowym składzie Rządu. Gotowi są uznać Rząd p. Ponikowskiego bez p. Ponikowskiego. Nie jest to jednak rzeczą łatwą wobec stanowiska p. Witosa. I już się mówi o prof. Nowaku z Krakowa, jako o ministrze rolnictwa. P. Ossowski, min. przemysłu i handlu, ma opuścić swe stanowisko i kierownikiem jego min. ma zostać p. Strasburger. Niepewny jest p. Michalski. Przeciwno p. Skirmuntowi opozycja jest b. silna, ale p. Przanowski podobno chce go koniecznie mieć w nowym gabinecie. Była mowa o p. Ponikowskim, jako o min. oświaty, ale kandydatura ta przestała być aktualną; p. Łopuszański, obecny wiceminister, zostanie pewnie kierownikiem ministerjum. Pozostali ministrowie zachowają prawdopodobnie swe teki.

Wszystkie te przewidywania o tyle się spełnią, o ile p. Przanowski wogóle potrafi utworzyć Rząd.

Zbliżka i zdaleka.

TOW. BONDAS O NAS.

W niedzielę pisaliśmy o wrażeniach tow. Jouhaux w Polsce zebranych, a dzisiaj znowu tow. Józef Bondas nadysła nam obszernie sprawozdanie z wycieczki, które już zdążył wydrukować w urzędowym organie Komisji Syndykalistycznej belgijskiej („Le Mouvement Syndical Belge” z dn. 10 czerwca).

Wrażenia tow. belgijskiego są bardziej słoneczne. Podkreśla on dodatnie strony naszych wysiłków. Podkreśla też podobieństwo do stosunków belgijskich. Podkreśla słabość komunistów w łonie ruchu zawodowego w Polsce. Nic nie uszło jego bacznej uwagi. Nie zapomniał też wyrazić wdzięczności tow. Gumpłowiczowi, który służył gościom zachodnim za tłumacza i pilota. „Uczony i niezmordowany”, pisał Bondas, ośmieliliśmy się jednak, godząc się najzupełniej na te pochwały, zapytać, dlaczego nazywa Gumpłowicza „starym towarzyszem” (vieux camarade) — jeżeli chodzi o zasoby energii, o niezmaconą wiarę, o najpogodniejszy optymizm, — to Gumpłowicz jest wśród nas najmłodszym...

Kongres krakowski zaimponował tow. Bondasowi liczbą członków, którą reprezentował (pół miliona), powagą obrad, energicznym domaganiem się pokoju i rozbrojenia. Stosunek do komunistów obecnych na sali (B. wymienia nazwisko Rybackiego) i do tych, którzy zostali... za drzwiami — Bondas pochwała. Uważa, że na ogólną liczbę 250 delegatów było zaledwie 20 komunistów, co zresztą, według niego, znalazło wyraz swój w wyborach do komisji centralnej... Zachowanie komunistów na zjeździe nie wydało mu się poważnym; ale i nie zdziwiło go, ile że u siebie ma podobne stosunki. W tej samej dyskusji komunisty wypowiadają się przeciwko ustawom robotniczym, ile że one usypiają energię rewolucyjną proletariatu, a w kilka minut później zarzucają rządowi, że nie wykonują tych ustaw. Nie bez zdziwienia Bondas notuje obecność na sali ministra pracy, który zjechał do Krakowa na życzenie związku górników.

Mowa p. Darowskiego, który jak notuje Bondas, był niedawno jeszcze socjalistą i porzucił partię i socjalizm, czyniła wrażenie ściślej i jasnej. Podkreślał trudności chwili, ale i najlepszej oddawał się nadziei z tytułu pozyskania Śląska Górnego. Po tej mowie komunisty czynią wszelkiego rodzaju uwagi najsprzeczniejsze... Pomyślałby kto, że reprezentują potęgę; wybory do komisji przekonają łatwo, że jest zgola inaczej. Na 21 członków Komisji Centralnej przedstawiciele większości oddają opozycji dobrowolnie pięć mandatów: dwa komunistom, dwa — bundowcom, jeden mandat centrowcom. Komunisty przyjmują te dwa mandaty bez protestu. Ich siły nie muszą być wielkie. Siły te tonięją na całym świecie. Dlaczegożby w Polsce miało być inaczej?

„Delegaci cudzoziemscy wynoszą z kongresu jaknajlepsze wrażenie. Wiele je-

szcze na nim było niepotrzebnych zgoda dyskusji, ale jeżeli wziąć pod uwagę, że Polacy pozbawieni byli wolności w ciągu 150 lat, które spędzili pod panowaniem carów; jeżeli zważyć, że w ciągu tych nieskończonych lat cała działalność społeczna musiała kryć się w podziemnych konspiracjach; jeżeli zważyć, że od trzech lat dopiero żyją życiem publicznym, i że od samego początku istnienia robotnicy polscy muszą walczyć, t. j. nie poddawać się nietylko agrarjuszom i głupiej burżuazji, ale i bronić się przed atakami bolszewików zarówno wewnątrz kraju, jak i w obronie granic; jeżeli wziąć pod uwagę te wszystkie momenty, wtedy nie schlebiając zgola, można złożyć robotnikom polskim najszczerze powinszowania.

„Ożywni głębokim duchem socjalizmu, bojownicy syndykalizmu polskiego pójda drogą wskazaną przez ich poprzedników w innych krajach. Droga stoi przed nimi otworem i nie zawiodą oczekiwania, jakie Międzynarodówka żywi względem nich...”

Tak brzmi sprawozdanie Bondasa. Syndykalista belgijski nie zajmował się blisko, jak Jouhaux, architekturą Krakowa i Warszawy. Uwaga jego jest wyłącznie ześrodkowana na ruchu robotniczym. Po to tu do nas przyjechał: zobaczyć, porównać,

postawić diagnozę i wykreślić prognozę. Z rozmów, jakie z nim prowadziliśmy, można było wywnioskować, ile fałszywych podejrzeń musiał odrzucić od siebie precz i zastąpić podejrzeniem pocziwem stwierdzeniem rzeczywistości, kłamstwa nazwać kłamstwami, a prawdę — prawdą! Fakt złożenia socjalistycznego wniosku w przedmiocie autonomii Galicji Wschodniej uczynił na nim głębokie wrażenie. A więc to tak! — raz po raz powtarzał ten skromny, małowówny, inteligentny i doświadczony syndykalista belgijski. „Byłem przy tem obecny, — będę wiedział teraz, co mam mówić wrogom waszym u nas”.

I choć dla wielu z nas, nie mówiących i nie rozumiejących po francusku, był on tylko głuchoniemy, to jednak sympatja wyrozumowana na podstawie stwierdzonych postępów w dziedzinie organizacyjnej i politycznej — z biegiem dni, pod wpływem rozmowy serce — zmieniła charakter swój i stała się — przyjaźnią. I my pojedziemy do Brukseli na kongres zawodowy! I spotkamy się znowu w Amsterdamie pod wielkim sztandarem międzynarodowego, klasowego i rewolucyjnego ruchu syndykalistycznego!

Do widzenia tow. Bondas!

Henryk Bezmanski.

Rada naftowa.

Przemysł wielko - kapitalistyczny w Sejmie nie posiada tyle wpływu bezpośredniego, ile interesy jego wymagają. Stworzono więc surrogat w całym szeregu rad, które stają się coraz dogodniejszym narzędziem jednostronnego nacisku na Rząd i jego organy. Tu władcy przemysłu wydają ministrom dyspozycje, układają polecenia dla ciał ustawodawczych, instrukcje dla władz nadzorczych, słowem okazują całą pełnię swej potęgi.

Wśród licznych Rad ma też swoją Radę przemysłu naftowego. W myśl żądania przedstawicieli robotników, których na podstawie uchwały sejmowej komisji przemysłowej - handlowej powołano do Rady naftowej w liczbie trzech, minister przemysłu i handlu zaprosił mnie do udziału w ostatnim posiedzeniu tej Rady. Brałem udział w podobnych naradach i przed wojną, ale nigdy nie widziałem Rządu tak skromnego i przemysłowców, okazujących swą wyższość wobec ministra tak bez żenady. Taki stosunek panuje chyba na posiedzeniu Rady nadzorczej akcyjnej spółki przemysłowej, ale i tam fachowość dyrektora zmusza akcjonariuszy do większej powściągliwości. Ton, którym rozprawiano z Rządem, wprawił mnie w niezwykłe dla mnie położenie, — żądania większego respektu dla władzy państwowej. Raz oświadczone Rządowi, że Rada nie będzie się mogła dzielić z ministrem odpowiedzialnością, jeżeli Rząd nie pójdzie za wskazaniem Rady, a innym razem zaproponowano wniosek rozpoczynający się od słów: Rada wzywa Rząd... Niczem Sejm suwerenny.

Ale też nielada kto stanowi Radę naftową. Firmy światowe przed których potęgą drża Rządy, prawdziwi rządzący światem. Oni to z za sceny, na której marjonetki dyplomatyczne udają kongresy światowe, ciągną sznurki wprawiające w ruch Lloyd Georgów, Czicherinów, Millerandów i t. p. Wszak w Genui zapadły się zaśnieżające dekoracje i cały świat zobaczył nagi mechanizm, poruszany przez Rockefellera Standard Oil Company z jednej i Shell Company oraz Royal Dutch z drugiej i linewki wprawiające w ruch rączki i nóżki sławnych aktorów wielkiej tragedji światowej.

Tak w niezwykłym znalazłem się towarzysztwie. Obok reprezentanta Standardu przedstawiciel Shella i Royal Dutchu, dalej Ipu, Concern Dąbrowa, Premier i t. d. aż do maciupkich, ale buńczucznych istnie majowych firm pp. Schutzmana, Szczepanowskiego, Szajnoka i t. d. Cała międzynarodowa kapitalistyczna. Nic dziwnego, że formalna władza p. Ossowskiego wobec tych realnych potęg ostać się nie mogła.

Szczęściem rekiny światowe nie mają jeszcze do nas pełnego zaufania i nie otwierają jeszcze swych kanałów złotonośnych. Gdyby Shell Company i Royal Dutch chciały p. Michalskiemu udzielić pożyczki funtowej czy dolarowej, to państwu fabryka olejów mineralnych już dawno utonąłaby w obszernych angielsko - holenderskich kieszeniach. Nasz domorosły Lewjatan, dzieciątko wśród rekinów światowych, zna obowiązki międzynarodowe wobec swych dorosłych krewniaków z za morza. On to delegował przedstawiciela Shell Com-

pany i Royal Dutch do Rady naftowej, on udzielił im niezawodnego swego adwokata p. Wierzbickiego, który z całym zapalem zaczerpniętym z gruntownej nieznajomości rzeczy kruszył kopie w obronie świętych interesów przemysłowców. Jeden tylko moment znalazł go pogrążonego w nieprzerwanym milczeniu. Było to wtedy gdy naciarze żądali zmniejszenia cła od maszyn, rur, lin i żerdzi żelaznych, sprowadzanych z zagranicy.

Miałem wrażenie, że Lewjatan się zakrzuszył, gdy w jego paszczy przemysłowcy naftowi poczęli bój z przemysłowcami metalurgicznymi.

Omawiano też wniosek mój dążący do ograniczenia, ewentualnie zakazu spalania ropy. Przy spadku produkcji ropy do połowy produkcji przedwojennej, panowie naciarze spalają ilość ropy równającą się produkcji dziewięciu czy dziesięciu powiatów zachodnio - galicyjskich. Przewodniczący p. Długosz zapewniał mnie, że dyskusja na ten temat odbędzie się po południu i że spokojnie mogę pójść do Sejmu. Po południu zakomunikowano mi, że referent p. Chłapowski musiał wyjechać i że dyskusja odbyła się w mej nieobecności i uchwała sprzeciwiająca się mojemu wnioskowi — zapadła. Dowiedziałem się także, że p. Wierzbicki, odniósłszy wśród zainteresowanych walne zwycięstwo, zwrócił się do przemysłowców, chcąc ustalić swoją endecą wśród nich pozycję, słowami: otóż widzicie, tak lewica pragnie zniszczyć przemysł.

Przypomniał mi się żywo krakowski mieszczanin zalecający przyjacielowi swego adwokata. Takiego adwokata drugiego w całej Polsce nie znajdziesz, z nim proces wygrać musisz, on tak kłamie, że nigdy słowa prawdy nie powie.

Pisząc o międzynarodowej strukturze Rady naftowej, muszę przyznać, że zagraniczne kompanie naftowe okazują wielkie zainteresowanie dla wewnętrznych stosunków Polski i od ofiar się nie uchylają. Myśl rzucona złożenia funduszu wyborczego znalazła poklask powszechny. Powstanie funduszu przysługujący się bardzo poważnie w stosunku do daniny złożonej państwu przez naciarze, a łatwo domyśleć się czyja kasa pochłonie te setki milionów. W każdym razie pójdą one na rachunek zwiększonych kosztów produkcji, a zapłacą je konsumenci.

Herman Diamand.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich nie stosuje się do ustawy!

Jak wiadomo, nowa ustawa o urlopach pracowników biurowych z dn. 16 maja 1922 r. uwzględnia miesięczne urlopy dla pracowników, którzy pracowali cały rok w instytucji, zaś 2 tygodnie dla tych, którzy pracowali przez pół roku. Ustawa obowiązuje z dniem ogłoszenia tejże. Tymczasem Dyrekcja tramwajów miejskich nie stosuje się wcale do tej ustawy, mimo postawienia tej sprawy na porządku dziennym przez delegata urzędników biur tramwajów miejskich. Skutkiem tego, mimo, iż lato zbliża się ku środkowi, pracownicy biur tramwajowych

Zapomniany obowiązek.

W organizacji polskiej myśli kulturalnej tkwi jeszcze wciąż czynnik przypadkowości i anarchji. Kultura nie jest oczywiste, folwarkiem, na którym gospodaruje się racjonalnie albo niechlujnie. Są jednakże w tej dziedzinie zadania tak oczywiste, które powinny być dokonane jak najprędzej, że niewypełnianie ich dziwi, a nawet przejmując wstydem. W gruncie bowiem wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za stan kultury i czasika winy spada na każdego, kto uważa się za człowieka kulturalnego.

Mam tu na myśli przedewszystkiem ten dział kultury, którego jako pisarz jestem współtwórcą — literaturę, w szczególności zaś sprawę Konrada. Józefa Konrada Korzeniowskiego, wielkiego pisarza angielskiego, Polaka, w Polsce prawie nieznanego. Konrada stawia się w Anglii w rzędzie jednym z Kiplingiem i Wellsem. Jestem przekonany, że dla każdego przeciętnego czytelnika u nas te nazwiska nie są tylko pustym dźwiękiem. Słynny zaś na obu półkulach świata pseudonim „Konrad”, w ojczyźnie tego pisarza, w Polsce, jest dla większości czytelników właśnie pustym dźwiękiem. Trzy zaledwie powieści Konrada wydano w języku polskim w książkach, jedną drukowano w „Nowym Przeglądzie Literatury”, w przekładzie Le-mańskiego, tu i tam pojawiło się parę nowel, czasem, przypadkowo jakieś pismo literackie albo dziennik jakiś wspomni nazwisko Korzeniowskiego. I na tem koniec.

A przecie Józef Konrad, i człowiek i pisarz, to jeden z najciekawszych problemów kultury. Syn powstańca, spędził pierwsze piętnaście lat życia w Polsce. Jako młodzieniec uciekł w r. 1874 ze szkoły krakowskiej do Anglii, gdzie zaciągnął się do marynarki, w kilka lat potem zostaje kapitanem okrętu. W tym twardej i bohaterkim zawodzie wytrwałszy aż do r.

1895, rzuca marynarkę, szpadę kapitańską zamienia na pióro, w ciągu kilku lat wydaje powieści w języku angielskim, które zwracają nań uwagę krytyki angielskiej, po latach kilkunastu zaś zaliczony do najprzedniejszych pisarzy Wielkiej Brytanji, zyskuje sławę wszechświatową.

Ale nie o śmiesznej próżności idzie tu, że Polak, w społeczeństwie tak odmiennem od naszego, jak społeczeństwo angielskie, dochodzi do zaszczytów i sławy. Jeżeliby tem miał się kto chlubić, to chyba tylko sam Konrad, ponieważ sam, swoją własną wolą i geniuszem artystycznym wyrwał sobie drogę w obcym, obojętnym świecie, bez pomocy niczyjej, a zapewne wbrew woli najbliższych (skoro uciekł). Idzie tu o to, że Konrad jest pisarzem niepospolitym i że jako taki stał się problemem kulturalnym.

Ściślej mówiąc, problem Konrada jeszcze nie zjawiał się w polu widzenia naszej kultury. Kto nie włada językiem angielskim, ten może zapoznać się z Konradem tylko w paru powieściach przełożonych na polski przypadkowo, bez planu i, co najdziwniejsze, bez autoryzacji samego autora. Jest rzeczą nieprawdopodobną, ażeby Konrad zapomniał języka ojczystego, p. E. Węclawska, tłumaczka powieści psychologicznej Konrada „Lord Jim” mówi we wstępie do tego arcydzieła, że jego autor „nigdy nie rozstał się z wierną pamięcią o kraju rodzinnym i z gorącym do niego przywiązaniem”. Tembardziej więc problem Konrada staje się ciekawszym, a wszystkie jego dzieła powinny wejść do piśmiennictwa naszego w przekładach, któreby autor uznał za dobre, umieściwszy pod nimi swój podpis.

Kwestia przekładów na język polski, w wieku XIX-ym nie istniejąca jeszcze prawie jako zagadnienie, później dzięki Miriamowi, a zwłaszcza, Boy'owi, została postawiona na odpowiedniej wyżynie. Krytyka zaczyna zwracać uwagę na dokładność i piękno przekładów i coraz powszech-

niej zaczyna się uznawać jako warunek sine qua non, że prymitywną podstawą dobrego przekładu musi być czerpanie z pierwszej ręki, tłumaczenie z oryginału. Ale co się tyczy Konrada, to idzie tu nie tylko o przekład wierny z angielskiego, lecz i o przekład tej miary, ażeby powieści Polaka piszącego po angielsku, weszły do literatury polskiej, jako utwory pod każdym względem artystycznym równe oryginałowi. Wtedy tylko bowiem problem Konrada stanie się problemem polskim. Możliwe zaś to jest tylko wówczas, jeżeli będą one dokonywane pod kontrolą i wydawane po uznaniu ich wartości przez autora.

Nie posiadając języka angielskiego, nie jestem w stanie ocenić całości twórczości Konrada. Ale już na podstawie istniejących przekładów polskich i niemieckich łatwo stwierdzić, iż Konrad jest typem twórcy, jakiego literatura polska wcale nie posiada. Pod względem głębi, śmiałości, pod względem tego, co A. Potocki w studjum o Konradzie („Nowy Przegląd Literatury i Sztuki” Nr. 2, lipiec 1920 r.) nazywa „wiernością w stosunku do rzeczy, którym (pisarz) się oddaje”, pod względem heroicznego wprost wyzbycia się wszelkich bawidełek literackich i surowej bezwzględności w żądzy sięgnięcia do samego dna sprawy mógłby Konrad, jako pisarz polski, stać się wychowawcą. Niema w nim krztu obłudy, świętoszkostwa, blagi, kabotynizmu, sentymentalizmu, małostki, literackiego „gestu”, fałszowania świata dla zadowolenia „smaku”, snobizmu i schlebiania snobom, wstętności i głupiej szlachetczyzny, staroświeczystw w pojęciach i odruchach. To pisarz, który w ciągu trzydziestu lat twarzą w twarz patrzył niebezpieczeństwu w oczy, jako marynarz, a serce ludzkie studiował w sobie i w innych w takich chwilach — gdy śmierć o krok stoi; a wtedy widać, jak w retorcji, czy to miesień sercowy tylko, flaczek — czy mieszkankę duszy. Kto przez trzydzieści lat, będąc z na-

tury genialnym badaczem duszy ludzkiej, w takim znajdował się instytucie eksperymentalnym — ten z pewnością wiele tajemnic poznał, a wzrok jego nabył ostrości niezwykłej.

Gdyby istniała Akademia Literacka, zaprojektowana przez Żeromskiego na zjeździe literatów 1920 roku, jej obowiązkiem pierwszym byłoby wcielenie do piśmiennictwa polskiego całej twórczości Józefa Konrada Korzeniowskiego. Akademii tej niema. Ale może znajdzie się w Polsce wydawca, który podejmie się tej sprawy...? Wprowadzenie Konrada do literatury polskiej jest obowiązkiem wszystkich pisarzy i wydawców z pokolenia współczesnego wielkiemu pisarzowi. Następne pokolenie nie będzie już mogło tego dokonać tak doskonale, jak to możliwe jest jeszcze dzisiaj.

Sam jako nienadający się do tej pracy bezpośrednio, niniejszym artykułem pragnę bodaj przypomnieć o tem zapomnianym obowiązku. Potrzeba spełnienia go jest chyba oczywista. Należy stwarzać opinię zmuszającą do wykonania go. Józef Konrad Korzeniowski, poeta morza, najbardziej jest powołany do tego, ażeby płuca nasze nauczyć szerokiego oddechu a duszę polską, zgnuśniałą i skwaśniałą w niewoli, poprowadzić na niezmierzone szlaki świata współczesnego.

Podczas czytania „Wiatru od morza” myśl wciąż obraca się w stronę Konrada, który niezależnie od wypadków, nie myśląc może nawet o jakimś dalekim związku, zdobywał morze i wiedzę o niem. W Niemczech, we Francji każda książka francuskiego lub niemieckiego Konrada ukazywałaby się w druku równocześnie w obu językach. My uczynimy bodaj to, co w sposób ubliżający nam jako narodowi kulturalnemu zostało zaniedbane.

Zygmunt Kisielewski.

otrzymują urlopy następujące: 2 tygodnie po 1 roku, 3 tygodnie po 2 latach (ciężkiej pracy) i 4 tygodnie po 3 latach!! W żadnym biurze poważnym tego rodzaju „urlopy” nie były praktykowane, teraz zaś wobec ukazania się ustawy z dn. 16 maja, Dyrekcja powinna się czuć podwójnie obowiązana do

natychmiastowego stosowania tej ustawy bez samowolnego przewlekania. Pracownicy winni domagać się bezzwłocznego załatwienia tej, tak ważnej, dla nich sprawy.

Pointformowany.

III Zjazd Związku Rob. Stow. Spółdzielczych.

(Od specjalnego sprawozdawcy).

III Zjazd robotniczych spółdzielni w wyjątkowych obradach warunkach. Ogólny kryzys gospodarczy musiał wpłynąć ujemnie na rozwój ruchu spółdzielczego. Z drugiej strony obecna fala reakcji politycznej i społecznej, która napiera na cały ruch robotniczy, odbiła się i na ruchu spółdzielczym.

W Polsce jednak rok 1921 dla robotniczego ruchu spółdzielczego był rokiem zgoła wyjątkowym. Rok ten to okres likwidacji pomocy aprowizacyjnej państwa, to okres wprowadzenia t. zw. „wolnego handlu”.

Nic też dziwnego, że III Kongres kooperatyw robotniczych specjalne dla ruchu gospodarczego klasy pracującej posiadał znaczenie. Podsumowanie prac dotychczasowych i śmiały oraz rozsądny wytyczenie dróg rozwojowych na przyszłość było jego celem.

W dn. 15 czerwca rozpoczął się w Krakowie, w sali obrad Rady Miejskiej III Zjazd Z. R. S. S. Już dnia poprzedniego zjeżdżają do Krakowa delegaci kooperatyw robotniczych całej Polski. W dniu rozpoczęcia Zjazdu na sali obecnych przeszło 150 delegatów, w tym spory zastęp kobiet. Zjazd obfity licznymi gośćmi, wśród których zaciekawienie wzbudza towarzyska z Cieszyna w stroju śląskim. W kuluarach ożywione rozmowy na temat przyszłego układu stosunków w Związku. Naturalnie nie brak agitacji „grupy czerwonej”, kolportującej zapamiętałe bibule, przepelnione bezczelnymi napasiami na kierowników Związku oraz na P. P. S. Wszystkie pulpity delegatów zarzucone t. zw. „listem otwartym do spółdzielni małopolskich”, w którym „grupa opozycyjna” nawołuje te ostatnie, jakoby w imię jednoci robotniczej (!!) do niebrania udziału w Zjeździe.

Mimo wyżej podanych usilnych zabiegów w celu odpowiedniego przygotowania gruntu, można zauważyć, że olbrzymia większość delegatów bierze kongres zbyt poważnie, aby dać się sprowokować komunistom i idącym w ich ognio „niezależnym spółdzielcom”. Nade wszystkim góruje troska o dobro Z. R. S. S. i o przyszłość robot. ruchu spółdzielczego.

Orkiestra robotnicza gra „Czerwonego” i „Marsyljanke”, chór Lutni robotniczej odśpiewuje „Międzynarodówkę”.

O g. 11 i pół Zjazd zagaja przewodniczący Rady Nadzorczej Z. R. S. S., tow. Siwik, powołując do prezydium za zgodą zebranych tow. tow.: dr. Bobrowskiego

(Kraków), dr. Diamanda (Lwów), Kuczewskiego (Radom), Nowaczyńskiego (Lublin), Papiera (Kraków), Suleja (Pabjanice) i Suskiego (Włocławek).

Przewodnictwo obejmuje tow. dr. Bobrowski, witając na wstępie gości przybyłych na Zjazd, a więc przedstawicieli partii robotniczych, Komisji Centralnej Związku Zawodowych, Zw. Pol. Stow. Spoż., Centr. Zw. Spółdzielni Kolejowych, Zw. „Jedność” we Lwowie, Okręgowych Zw. Spółdz. Kolej. dyrektury warszawskiej i krakowskiej, przedstawicieli Zw. Koop. Urzędników Państwowych. Wita także niestrudzonego działacza spółdzielczego na Śląsku Cieszyńskim, tow. Kataniego (okłański). Przewodniczący zawiadamia o nadesłaniu pism powitalnych od organizacji socjalistycznych oraz depešy, życzącej pomysłnych obrad od tow. tow. Arciszewskiego i Misiołka.

Do komisji wnioskowej wybrano Zarembe, Jaskułowskiego i Żerkowskiego z Warszawy, dr. Grossa z Białej i dr. Kopatscha z Krakowa.

Po przyjęciu regulaminu i odesłaniu drobnych wniosków do komisji, zabiera głos tow. Tor, który zdaje sprawę z prac Zarządu Z. R. S. S. w r. 1921. Mówca skierowuje słuchaczy do szczegółowego sprawozdania rocznego, rozesłanego przed Zjazdem do wszystkich stowarzyszeń. Ze swej strony jeszcze raz podkreśla te trudne warunki, w jakich znalazł się robotniczy ruch spółdzielczy w r. 1921 w okresie przejścia do wolnego handlu. Zwraca uwagę, iż zadaniem Zjazdu jest nie przyjmowanie papierowych rezolucji, lecz zastanowienie się nad sytuacją obecną i powzięcie planów organizacyjno-gospodarczych na przyszłość.

Drogi przyszłe, mówi tow. Tor, to jak najbardziej odpowiednie ujęcie w karby zagadnienia gospodarczego, które stanowi niewątpliwie 98% całej pracy w spółdzielniach i Związku. Dotychczasowa linja działalności jest niedostateczna — w przyszłości winna iść ona w kierunku centralizacji gospodarczej u góry i centralizacji stowarzyszeń na danym terenie.

Sprawozdanie z działalności Rady Nadzorczej zdaje jej sekretarz, tow. Żerkowski, w imieniu zaś komisji rewizyjnej tow. Olejniczak proponuje zatwierdzenie przedłożonego sprawozdania rachunkowego za r. 1921.

Dyskusję nad sprawozdaniami odłożono do posiedzenia popołudniowego.

NASZE WNIOSKI I INTERPELACJE.

Tow. pos. Hausner, dr. Bobrowski i tow. złożyli wniosek nagły w sprawie poprawy stosunków komunikacyjnych Krakowa z Górnym Śląskiem i Zagłębiem Chrzanowskim. Wniosek domaga się, aby obok połączenia kolejowego, przystąpić natychmiast do naprawy gościńca z Krakowa przez Liszki do Oświęcimia, następnie do rozszerzenia linii tramwajowej z Krakowa do Jaworzna, Sosnowca i Katowic, wreszcie do wybudowania kanału wodnego, łączącego Górny Śląsk z Krakowem, a w dalszym ciągu skanalizowania Wisły do Warszawy.

Tow. pos. Durczak i tow. wnieśli interpelację do Min. Spr. Wojsk. w sprawie urzędowania Gen. Elszpityury Sekcji Opieki Mia. Spr. Wojsk. w Krakowie, która czterem inwalidom wojsk.: Karolowi i Jędrzejowi Szczotce, Wojciechowi i Janowi Tomdytce (wszyscy z Ciszca, pow. Żywiec), mimo stwierdzonego inwalidztwa, odmówiła świadczeń inwalidzkich.

Tow. pos. Durczak i tow. wnieśli interpelację do Min. Spr. Wojsk. w sprawie brutalnego zachowania się w dniu 7-ma maja ppor. Romana Paszki i Bronisława Szulca z 7-go baonu celnego w Żywiecu na rynku miejskim wobec policjanta Ant. Zabłockiego i obojętnego zachowania się kpt. Wiśniewskiego.

Kronika polityczna

Centralny Komitet uroczystości dnia objęcia Górnego Śląska podaje następującą odezwę:

Rodacy! Po ciężkich trudach i zmaganiach a 600 latach rozłąki stara piastowa dzielnica górnośląska prawnie zostaje wcielona do Iona macierzy Rzeczypospolitej. Godzina złamania kordonu granicznego wybiła. Orzeł Biały zajął już swe historyczne miejsce i wojsko polskie obejmuje nową granicę zachodniej Polski, a władze rządowe przechodzą w macierzyste ręce. W tej radosnej chwili dla bratniego ludu górnośląskiego powinien złączyć się cały naród polski. Dzień połączenia G. Śląska z Polską na całym obszarze Rzeczypospolitej powinien być uro-

czyście obchodzony. W tym też celu zawiązał się Centralny Komitet uroczystości dnia objęcia G. Śląska, który zwraca się do wszystkich organizacji polskich społecznych i zawodowych, jak inteligencji, tak włościańskich, rzemieślniczych i robotniczych na całym obszarze Rzeczypospolitej o wspólne utworzenie Komitetu i przygotowanie się do zorganizowania uroczystego obchodu dnia objęcia G. Śląska. Komitety które już w tym samym celu powstały proszone są o niezwłoczne nawiązanie kontaktu z Centralnym Komitetem. Święto Górnego Śląska jest świętem całej Polski, a głos radości całego narodu powinien odbić się potężnym echem na prastarej ziemi piastowskiej i dać braciom górnoślązkom żywy dowód jak bardzo są oni drodzy sercu naszemu. Wszyscy więc dla których Polska zjednoczona jest droga, niechaj w uroczystości tej jaknajliczniejszy udział wezmą.

O dniu uroczystości zostaną wydane komunikaty.

Centr. Kom. Urocz. dnia objęcia G. Śląska.

Przewodniczący Marszałek Sejmu Trampczyński, zastępca przewodn. poseł Rajca, sekretarz (—) Maksyś, skarbnik (—) Stanisław Hempel, członkowie Komitetu: Jan Dębski, dr. K. Dłuski, pos. Idziak, pos. Kosmowska, pos. Krajna, Stanisław Lesiewicz, Czesław Lisowski, J. Piszczatowski, pos. Reger, S. K. Sadowski, J. Siciński, Sosniński, T. Solnicki, S. Siedlaczek, poseł Szczerkowski, poseł dr. Trzeński, T. Wilkoński, T. Zamoyski, G. Zimny, pos. dr. Mata-kiewicz.

W SPRAWIE PODZIAŁU TABORU KOLEJOWEGO GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Polska Dyrekcja Kolejowa na Górnym Śląsku prowadzi rokowania w sprawie podziału taboru kolejowego Górnego Śląska. Między innymi, na mocy umowy, należy się Polsce 30 tysięcy wagonów. 430 parowozów, oraz pewna ilość taboru rządowych kolejek wąskotorowych, które mają donieść znaczenie, jako środki komunikacyjne między kopalniami. Przed utworzeniem dyrekcji kolejowej w Katowicach rokowania te prowadził p. inżynier Dobrzycki prezes poznańskiej dyrekcji kolejowej jako delegat ministerjum kolei. (A. W.).

Komisja rozjemcza, której zadaniem jest uregulowanie sprawy przejścia funduszu ubezpieczeniowego ziem odłączonych od Niemiec, powołana do życia w myśl artykułu 312 Traktatu Wersalskiego, ukłoniła swoje prace. Komisja osiągnęła zupełne porozumienie co do technicznej strony tego przejścia. (A. W.).

W SPRAWIE ZWROTU PRZEZ NIEMCY TABORU KOLEJOWEGO.

Realizacja umowy w sprawie oddania Polsce

przez Niemcy taboru kolejowego, należącego się na mocy traktatu Wersalskiego dobiega końca. Dotychczas nie zwrócono jeszcze około 2,000 wagonów osobowych i taboru zabranego w początku wojny z kolei Warszawsko - Wiedeńskiej i Fabryczno-lódzkiej. (A. W.).

PROJEKT ROZSZERZENIA STACJI KOLEJOWYCH DYR. GDAŃSKIEJ.

Dzisiaj odbyła się w ministerjum kolei narada nad projektem rozszerzenia stacji kolejowych dyrekcji Gdańskiej. (A. W.).

Z RADY MINISTRÓW.

Rada ministrów na posiedzeniu dn. 19 b. m. przyjęła projekt ustawy w przedmiocie zbycia lub zamiany nieruchomości majątku państwowego, który przeszedł na rzecz państwa w myśl ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. o likwidacji majątków prywatnych w wykonaniu Traktatu Wersalskiego. Następnie Rada ministrów uchwaliła wnioski w sprawie zatwierdzenia umowy polsko - gdańskiej z dnia 21-go grudnia 1921 r. i w sprawie zatwierdzenia porozumienia z republiką Czeską - Słowacką dotyczącego dat statystycznych. Poza tem Rada ministrów uchwaliła rozporządzenia w przedmiocie tymczasowego ustroju władz skarbowych w Ziemi Wileńskiej i rozciągnięcia tamże niektórych ustaw i rozporządzeń, rozporządzenie o zmianie obowiązujących w Ziemi Wileńskiej przepisów prawnych w przedmiocie ustroju sądownictwa, rozporządzenie nadające specjalne uprawnienia ministrowi przemysłu i handlu w dziedzinie gospodarczo - węglowej na Górnym Śląsku, rozporządzenie w przedmiocie zniesienia stanowiska nadzwyczajnego komisarza do spraw repatriacyjnych i utworzenia rady ministerjalnej dla spraw repatriacji, rozporządzenie w sprawie rozciągnięcia mocy obowiązującej dekretu z dnia 4-go lutego 1919 r. o samorządzie miejskim na miasta Raciań, Wyćmierzyce i Skaryszew, oraz rozporządzenie w przedmiocie powiększenia wynagrodzenia członków komisji szacunkowych w województwach małopolskich. Wreszcie Rada ministrów przyjęła wniosek o przekazaniu gmachu zakładu karnego gdańskiego we Lwowie politechnice lwowskiej i wniosek w sprawie statutu organizacyjnego państwowej szkoły higieny w Warszawie. (P. A. T.).

ZJAZD W ŁAŃCUCIE.

W Łańcucie na zamku p. Potockiej bawi obecnie dyplomaci cudzoziemscy, urzędujący w Warszawie z posłem francuskim p. Panafieu na czele. Bardzo to zajmująca wiadomość.

Poselstwo jugosłowiańskie zaprzecza wiadomościom, rozsyłanym przez niektóre dzienniki zagraniczne, a dotyczącym Czarnogórze, gdzie, według jednych wiadomości, zwolennik Lenina dr. Markowicz miał ogłosić rzeczpospolitą sowiecką, według drugich zaś nastąpiła restauracja monarchii Niegosłow. Wiadomości powyższe są pozbawione wszelkiej podstawy. (PAT.).

TELEGRAMY.

Obejmowanie władzy na Górnym Śląsku.

Katowice, 19 czerwca. (PAT.). Dział ruch woj-ska koalicyjne opuścili pierwszą strefę obszaru G. Śląska, t. j. m. Katowice i powiat Katowicki, Zako-gę koalicyjną w Katowicach stanowiły dwa bataliony wojsk francuskich. O godz. 8 m. 30 odmaszerował jeden batalion w stronę Zjazdu do polskiej części pow. Bytomskiego. Drugi batalion wymszył o godz. 10 do Mikołowa. W nowych miejscach postępuj gromadzą wojska aż do opuszczenia odnośnej strefy. Oficjalne pozegnanie władz koalicyjnych i wojska odbyło się o godz. 9 m. 30 rano przed siedzibą tych władz w Katowicach. O godz. 9 rano przed gmachem komisji koalicyjnej przedsięwzięła kompania honorowa francuska pod komendą dowódcy zoloty katowickiej pulk. Ardisona. Przegląd kompanii dokonał gen. Le Camde Denais, dowódca brygady, do której należała zolota katowicka. Obok kompanii francuskiej ustawili się honorowa kompania policji polskiej pod wodzą komendanta m. Katowic, kapitana Tomaszka, Przegląd kompanii dokonał pulk. Hasekowskiego, główny komendant policji państwowej. W uroczystości pożegnania wzięli udział wojewoda Rymer, poseł Kordy i wysi urzędnicy województwa śląskiego. Przekazanie władzy odbyło się przez podpisanie około 60 protokołów, dotyczących agend administracyjnych. Agendy, dotyczące m. Katowic, podpisał: kontroler koalicyjny na m. Katowic, major franc. Salignon, oraz burmistrz m. Katowic dr. Górnik, zaś protokół, dotyczący powiatu Katowickiego, podpisał: kontroler koalicyjny na pow. Katowicki, major franc. de Vie i starosta pow. Katowickiego, dr. Mildner.

Przemówienia wygłosił obaj oficerowie francuscy i wyżej wymienieni przedstawiciele władzy polskiej. Protokoły zostały podpisanie wobec reszty członków koalicyjnej komisji powiatowej, t. j. przedstawicieli angielskich i francuskich, oraz wyższych oficerów francuskich.

Następnie obaj kontrolerzy koalicyjni w otoczeniu ewych współpracowników ustawili się przed gmachem siedziby władzy koalicyjnej, obok nich zaś burmistrz m. dr. Górnik i starosta Mildner. Orkiestra kompanii honorowej zagrała marsz „Sztańdardowy”. Obie kompanie honorowe francuska i polska, oddały honory sztańdardom koalicyjnym, które następnie zjęto z gmachu. Po krótkiej pauzie wywieszono sztańdard polski, którego znawu obie kompanie oddały honory wojskowe. Wojska francuskie śpiewały okrzykami „Vive la France” i „Chacun pour soi”.

W niedzielę wieczorem wojewoda Rymer ogłosił w Katowicach przedstawicielom władzy koalicyjnej i oficerom francuskich przyjeździe w hotelu Sowy. Na pożegnanie to przybyli przedstawiciele Polski i władz koalicyjnych. Ze strony polskiej przemówienie w języku francuskim wygłosił dr. Górnik, zaś wydział prasowy województwa, zaś ze strony sojuszników przemawiał major Salignon.

Dziś o g. 11 przed południem po opuszczeniu Katowic przez wojska koalicyjne odbyło się uroczyste wywieszenie sztańdaru polskiego na gmachu Dyrekcji Policji. Do zebranych funkcjonariuszy policji województwa śląskiego przemawiał naczelnik wydziału bezpieczeństwa przy województwie śląskim, p. Krzyżanowski. Obecni byli: główny komendant policji państwowej, p. Hosnowski, zastępcy wydziału naczelnika bezpieczeństwa Gullowski i delegowani do organizacji policji górnośląskiej komisarze urzędowania spraw wewnętrznych.

Po opuszczeniu Katowic przez wojska koalicyjne, wartę główną na rynku w Katowicach objeli byli powstańcy górnośląscy z bronią w ręku. We wtorek po południu o godz. 16 nastąpi uroczysta zmiana warty w ten sposób, że powstańców zluźnią żołnierze polscy.

Katowice, 19 czerwca. (PAT.). W oczekiwaniu wkroczenia w dniu jutrzejszym wojska polskiego, miasto Katowice i gminy w całym powiecie przystroili się doświetlenie. Zarządy gmin, oraz poszczególne organizacje i związki stawiają bramy powitalne. Domy Katowic i gmin udekorowane są sztandarami polskimi i zielenią. Około godz. 17 przybyli do miasta kwatermistrz sztabu gen. Szeptyckiego.

Katowice, 19 czerwca. (A. W.). Dziś rano przybył do Katowic generał Szeptycki, którego na dworcu powitał burmistrz Sosnowca Nirsnel.

PRZEJĘCIE KOLEI GÓRNOŚLĄSKICH.

Warszawa, 19 czerwca. (PAT.). Przejęcie polskich kolei górnośląskich odbyło się dnia 18 czerwca o godz. 18. Nowy rozkład jazdy na liniach dyrekcji Katowickiej począł obowiązywać od godz. 24 z nocy 18. 6. na poniedziałek 19. 6. r. b. Od

Ks. proboszcz jako handlarz win i wódek

Otrzymałmśmy następujący dokument: Szanowny Panie. Udało mi się zachować od najazdu Niemców i bolszewików w Łomży jeszcze przedwojennego wina około 400 butelek i starki około 70 b. (wino węgierskie wytrawne i tokaj, mające lat od 16 do 60). Więc jeżeliby Sz. Pan życzył posiadać dziś taką rzadkość, to proszę napisać mnie co za butelkę wina i starki mogę dziś dostać; chciałbym walutą czy amerykańską, czy francuską, czy angielską.

Nie mając przy sobie polskich znaczków pocztowych, załączam na odpowiedź 2 pruskie marki. Adres mój tymczasowy na obrotnej stronie.

Kolweitrzen, 2.VI 22 r.

Proboszcz ks. W. Kuderkiewicz.

(Tak, zdaje się, brzmi nazwisko ks. proboszcza; podpis nie jest zupełnie czytelny. Red.)

PS. Podobne oferty posłane i do innych firm.

Na „obrotnej” stronie: Mój tymczasowy adres: Prusy Zachodnie Ost Preus. G. Horn (für Vist. Pfarrer). Post Wispupönnen. Kreis Goldap Dorf Kalweitschen.

Kronika sejmowa.

Dziś o godz. 12-iej w pol. odbędzie się plenarne posiedzenie Z. P. P. S. Na porządku dziennym: Sprawa ordynacji wyborczej.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia sejmowego o godz. 4 pp.

Pierwsze czytanie ustawy o scalaniu gruntów. Pierwsze czytanie ustawy o pracy chałupniczej. Pierwsze czytanie ustawy o kosztach postępowania przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym. Dokończenie dyskusji nad ustawą o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu

tego terminu obowiązują ustalone nowym rozkładem jazdy przejazdu pociągów przez G. Śląsk i dojazd do Katowic. Wyjątek stanowią pociągi pociągów Gdańsk-Kraków, które narazie jeszcze kursować będą tylko między Gdańskiem a Poznaniem, tudzież pociągi pociągów Lwów-Poznań, które narazie będą kursowały tylko między Lwowem a Katowicami.

PRZEJĘCIE POCZTY KATOWICKIEJ.

Katowice, 19 czerwca. (PAT.). Przejęcie poczty katowickiej w dniu wczorajszym w imieniu ministerium poczt i telegrafów dokonał delegat tegoż ministerium radca Kunze, kierownik inspektoratu poczt i telegrafów na G. Śląsku. Dyrektorem poczty w Katowicach mianowano p. Bartczka, a dyrektorem telegrafu p. Izdorzyczka, dotychczasowych urzędników pocztowych na G. Śląsku.

WEJŚCIE POLICJI POLSKIEJ.

Katowice, 19 czerwca. (PAT.). „Ostpreussische Morgenpost” pisze o policji polskiej co następuje: Policja polska objęła już wczoraj wieczorem służbę bezpieczeństwa. Straż policyjna na dworcu została również zastąpiona przez policję polską, która natychmiast rozpoczęła kontrolę legitymacji. Patroly tej policji są zdane się bardzo dobrze zorganizowane; w nocy docierają one do najodleglejszych ulic. Z chwilą wejścia policji polskiej ludność doznała bezwzględnie uczucia spokoju i bezpieczeństwa.

OGRA NICZENIA ALKOHOLOWE.

Katowice, 19 czerwca. (PAT.). Dyrektor policji w Katowicach wydał w sprawie sprzedaży i podawania napojów alkoholowych aż do odwołania rozporządzenie następujące: 1) Godzinę policyjną ustanawia się dla wszystkich przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich na 10 i pół wieczorem. 2) Lokale, które w myśl dotychczasowych rozporządzeń policyjnych, obowiązane są w dniach wypłaty zapasów podawania napojów alkoholowych od godz. 4 po południu, winny aż do odwołania stosować się nadal do tych przepisów. 3) Zakaz dotyczy sprzedaży wódki, likierów i jablecznika.

EWAKUACJA DRUGIEJ I TRZECIEJ STREFY.

Opole, 19 czerwca. (PAT.). (Wolff). Jutro rozpoczynają się czynności ewakuacyjne w drugiej strefie t. zw. okręgu głupczyckim i Królewskiej Huty. W dniu 20 czerwca zostaną rozwiązane w tej strefie straż gminna oraz policja plebiscytowa. W środę dnia 21 czerwca przybędzie z Nysy do Głupczyc oddział policji. Wojska okupacyjne opuszczają we wtorek dnia 22-go czerwca drugą strefę, tak, że od dnia tego zwierzchność państwową w okręgu głupczyckim obejmą Niemcy, zaś w okręgu Królewskiej Huty—Polska. Dnia 23 czerwca przybędzie do Głupczyc Reichswehra.

Opole, 19 czerwca. (PAT.). (Wolff). Dnia 23 czerwca rozpoczyna się czynności ewakuacyjne w trzeciej strefie. Do tej strefy należą Oleśno, część okręgu lublinieckiego i tarnogórskiego, oraz części okręgu bytomskiego, leżącego na wschód od nowej linii granicznej, które przechodzą do Polski.

EWAKUACJA RACIBORZA.

Eltvese, 19 czerwca. (PAT.). (Radio). Stosownie do układu komisji międzysojuszniczej z Niemcami i Polska, Raciborz, jako ostatnie z miast Górnego Śląska, podlegających ewakuacji, będzie opróżniony z wojsk koalicyjnych w dniach 2 i 3 lipca.

W NIEMIECKIEJ CZĘŚCI GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Katowice, 19 czerwca. (PAT.). Przy wkroczeniu wojska niemieckiego do pierwszej strefy niemieckiego obszaru G. Śląska przyszło do nieporozumień na tle sztandarów niemieckich. Władze państwowe otrzymały nakaz wywieszenia sztandarów republikańskich czerwono-biało-żółtych. Tymczasem organizacje nacjonalistyczne niemieckie przeszły do tem i wywiesiły dawne sztandary cesarskie czerwono-biało-żółte. Dzienniki niemieckie donoszą, że władze wobec „przemocy społeczeństwa” musiały się zastosować do tego. Jednocześnie dzienniki podkreślają, że Niemcy nie dość uroczysto przygotowują się do przyjęcia wojska i wskazują na przygotowania polskie w tej dziedzinie.

RUCH WĘGLOWY W GOSPODARCZYM PASIE GRANICZNYM.

Berlin, 19 czerwca. (PAT.). (Wolff). „Reichsanzeiger” ogłasza rozporządzenie rządowe w sprawie wywozu węgla do polskiej części Górnego Śląska oraz przepisy przechodnie, regulujące ruch węglowy w górnośląskim gospodarczym pasie granicznym.

2 Konferencji II Międzynarodówki

UCHWAŁA W SPRAWIE PROCESU ESERÓW.

Londyn, 19 czerwca. (PAT.). (Reuter). Henderson, otwierając dzisiaj konferencję drugiej międzynarodówki, oświadczył w przemówieniu, że jedność klasy robotniczej całego świata zagrożona jest przez czerwoną międzynarodówkę. Przeciwnieństwo między robotnikami angielskimi i komunistami rosyjskimi jest przeciwieństwem między demokracją a dyktaturą. Komuniści gwał-

cą swobodę osobistą, wolność prasy i wolność wyborów. Obecnie jedność klasy pracującej jest szczególnie konieczną. Konferencja przyjęła jednomyślnie uchwałę, protestującą przeciwko szykanom rządu socjaleckiego wobec socjal-rewolucjonistów i przeciw sposobowi prowadzenia procesu.

Konferencja haska

UDZIAŁ HOLANDJI W PODKOMISJI KREDYTOWEJ.

Haga, 19 czerwca. (PAT.). Urzędowy komunikat posiedzenia dzisiejszego podaje jedynie skład pierwszej niemieckiej komisji oraz trzech podkomisji, zaznaczając, że Holandia brać będzie udział w podkomisji kredytowej tylko wtedy, jeżeli wymagać tego będą jej interesy.

UDZIAŁ FRANCUSKICH RZECZOSZNAWCÓW.

Paryż, 19 czerwca. (PAT.). Korespondent „Matin” otrzymuje z wiarygodnego źródła informację, że Poincaré zaproponuje w przyszłym tygodniu ministrom, aby francuskie rzeczoznawcy wzięli udział w konferencji haskiej.

RZECZOSZNAWCY CZESCY.

Praga, 19 czerwca. (PAT.). Rząd czeskosłowacki wysłał do Hagi w charakterze rzeczoznawców kwestii rosyjskiej dr. Girsę, radcę legacyjnego, Kirlingera i sekretarza Konecznego.

W Irlandji.

Londyn, 19 czerwca. (PAT.). Ludzie uzbrojeni w karabiny wtargnęli do wsi Newry hrabstwa Armagh w Ulsterze. Zastrzelili oni czterech mężczyzn i jedną kobietę, ponadto wiele osób poranili. Domy ofiar obrzucili napastnicy bombami i spalili. Policja poszukuje sprawców.

Londyn, 19 czerwca. (PAT.). Do Londonderry przybyły dwa angielskie torpedowce. Uzbrojeni ludzie, należący do nie-regularnej armji, zatrzymali pociąg idący do Donegal i zrabowali środki żywnościowe i inne przesyłki przeznaczone dla Londonderry.

Leafield, 18 czerwca. (PAT.). (Radio). Badania wyników wyborów, przeprowadzonych w Irlandji, doprowadzają do wniosku, że tylko połowa uprawnionych brała udział w głosowaniu.

Wiadomości telegraficzne.

— Z soboty na niedzielę pod budynki policji w Ułanowie, pod Lwowem Niemcami sprawcy podłożyli wielką bombę dynamitową z dwoma lontami. W ostatniej chwili polandę zauważono i zmiennozłwiono wybuch. Śledztwo w toku.

— Rząd austriacki zaprosił przedstawicieli kupiectwa szwedzkiego, aby zażądać od nich ustalenia cen na artykuły pierwszej potrzeby.

— W Amsterdamie zmarł wybitny astronom Kapteyn.

— W d. 19 b. m. odbyło się w Budapeszcie pierwsze posiedzenie Zgromadzenia Narodowego.

— Do Berlina przybyli z Paryża członkowie komisji gwarancyjnej.

— Komisja Reparatyjna zwróciła się do rządu rzeszy niemieckiej z żądaniem ścisłego wypełnienia zobowiązań, dotyczących dostawy węgla dla państw sojuszników. Dostawy te, zwłaszcza w miesiącu czerwcu nie są wykonywane należyście i w w. oznaczonym terminie.

Z Rady Miejskiej.

Damy i place dla szkół. Budżety. Pomnik ks. Józefa a sobór. Podwyższenie taryfy tramwajowej. Ulgi tramwajowe dla nauczycieli szkół powszechnych.

Posiedzeniu wczorajszemu przewodniczył prezes R. I. Balfiski.

Przed przystąpieniem do obrad zakomunikowano Radzie uchwały komisji dla rozszerzenia sieci szkolnej, tyczące się nabycia nieruchomości przy ul. Gesiej i ul. Nieporęckiej oraz placu przy pl. Paryżowskim.

Uchwalono budżet Wydziału XIII ubezpieczeń na rok 1922 oraz budżet Wydziału I b. podatkowo-egzekucyjnego. Budżet tego ostatniego wydziału zamyka się w dochodach sumą mk. 4500 milionów w wydatkach sumą 796 mil. Główne pozycje dochodowe stanowią: udział 9% w podatku państwowym (1 miliard) i podatek od obrotu 950 milionów. Na wniosek r. Bylowskiego uchwalono rozciągnąć podatek miejski również na samochody, powozy i konie rządowe.

Przedmian zwróciło się do Rady miejskiej o uchwalenie następującego wniosku:

Rada miejska uchwała:

1) Wyrazić zgodę na ustawienie pomnika bohatera narodowego ks. Józefa Poniatowskiego dłuta Thorwaldsena na placu Saskim w Warszawie przed kolumnadą dawnego pałacu Saskiego, w miejscu, wybranym przez Komitet Główny wzniesienia pomnika ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie.

2) Wziąć udział w uroczystym odsłonięciu tego pomnika.

3) Pomnik po jego wzniesieniu i odsłonięciu przyjąć do Komitetu jako własność narodową pod opiekę i dozór Zarządu st. m. Warszawy.

4) Wzwać magistrat, aby w jaknajprędszym czasie złożył wniosek o określeniem kwoty w jakiej Zarząd miejski może przyczynić się do kosztów wzniesienia tego pomnika.

Radny tow. Szpotanski zaprotestował przeciwko ustawieniu pomnika ks. Poniatowskiego w sąsiedztwie soboru, stanowiącego pomnik ciemniństwa i niewoli, proponując ustawienie pomnika w innym miejscu, albo też ustawienie na placu Saskim, lecz po usunięciu soboru.

Na temat ten wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali liczni radni, poczem uchwalono kompromisową poprawkę proponowaną przez r. tow. Szpotanskiego następującej treści: „Ufając, że stanowisko Komitetu Budowy pom-

nika ks. Józefa Poniatowskiego w sprawie usunięcia soboru zostanie w całej rozciągłości uwzględnione, Rada miejska uchwała i t. d.”

Poprawka ta przyjęta została ogromną większością głosów.

Wniosek o podwyższenie taryfy tramwajowej do mk. 50 — referował r. Kwasiberski. Przeciwno podwyższeniu taryfy zabierał głos r. tow. Tor, proponując odroczenie podwyżki do drugiej połowy sierpnia. Drugi wniosek r. tow. Tora zmierzający do wcześniejszego rozpoczęcia ruchu tramwajowego, wobec przesunięcia godzin i rozpoczęcia pracy w niektórych fabrykach już o godz. 6 rano. Wniosek ten po wyjaśnieniach udzielonych przez dyr. Kühna nie uzyskał większości.

Rad. tow. Mameczar zgłosił wniosek przyznania ulg tramwajowych nauczycielom szkół powszechnych na równi ze studentami wyższych zakładów naukowych.

Wniosek ten ku ogromnemu niezadowoleniu prawicy z p. Iłskim na czele uzyskał większość. Zaznaczyć wypada, że o przyznanie tych ulg klub radnych P. P. S. od 3-ich lat walczy w Radzie miejskiej.

Antoni Kłobukowski.

Od jednego z tow. otrzymujemy następujące dane o zmarłym niedawno zasłużonym tow.

Tow. Antoni Kłobukowski był z zawodu gisierem, należał do P. P. S. od roku 1896, był bardzo dzielny, stanowczym i zrównoważonym działaczem. Zaletą jego — jak mawiał — było „nie piąć się, cicho mówić, a głośno czynić”. W roku 1897 w m. marcu został pierwszy raz aresztowany w sprawie zabójstwa szpicla na rogu ul. Żelaznej i Alei Jerozolimskiej, Zajdowskiego. Przesiedział w X pawilonie 9 miesięcy, następnie 18 mies. w petersburskim „Kreście” i na trzy lat został zesłany do południowej Rosji (Tyflis). Po powrocie do kraju stanął powrotnie w swoich szeregach, pod sztandarem P. P. S.; był kilkakrotnie aresztowany, przesiadywał za każdym razem po parę miesięcy w ratuszu. Wobec tych ciągłych aresztowań zamieszkał nielegalnie pod przybranym nazwiskiem Kulakowskiego.

Tow. Antoni Kłobukowski był bardzo popularny wśród robotników, a na tow. pracy miał wielki wpływ. Nie było w Warszawie gisierni, w którejby go nie znano. Czynny był w dzielnicy Wolskiej i Jerozolimskiej. Umarł w 52-ym roku życia, wierząc w swoim przekonaniem P. P. S.-owskim.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb tow. Piżaka.

W sobotę dn. 18 b. m. Warszawska Organizacja P. P. S. składała do grobu zwłoki zmarłego śmiercią tragiczną tow. Franciszka Wysockiego, jednego z najdzielniejszych członków P. P. S.

Kondukt pogrzebowy wyruszył z kaplicy Dz. Jezus o g. 4 pp., poprzedzony przez oddział milicji dzielnicy Jerozolimskiej i orkiestrę robotniczą fabryki Gerlach. W pogrzebie czynny udział, ze sztandarami, wzięły dzielnice: Jerozolimska, Wola - Czysta, Powązki, oraz Związek metalowców ze sztandarem, którego zmarły był członkiem zarządu.

Przed lokalem dzielnicy Jerozolimy kondukt się zatrzymał i w imieniu dzielnicy pożegnał zwłoki tow. Dąbrowski. Zwłoki zdjęto z karawanu i towarzyszące z dzielnicy ponieśli na ramionach ciała zmarłego aż na cmentarz Wolski.

Przy fabryce Lilpola na Woli orkiestra robotnicza teje fabryki powitała zmarłego „Marszem pogrzebowym” Szopena, oraz wzięła czynny udział w pogrzebie.

Pogrzeb zamienił się w wielką manifestację żałobną, w której niezliczone masy proletariatu złożyły po raz ostatni hołd tragicznie zmarłemu bohaterowi o sprawę proletariatu.

Nad grobem w imieniu władz naczelnych przemawiał tow. Jaworowski, w imieniu b. organizacji bojowej i b. pogotowia bojowego PPS. przemawiali tow. Morawski i instruktor bojowy tow. Mały, oraz w imieniu związków tow. Buliński i inni.

Przy dźwiękach Marsylianki oraz śpiewu Czerwonego Sztandaru składano do ciemnej mogiły drogie zwłoki.

Pluton b. pogotowia bojowego dał trzykrotną salwę honorową.

Ze szczerem żalem patrzył proletariąt na świeżą, przybraną w liczne wieńce, mogiłę tego, który dla wyzwolenia społecznego i narodowego i nie wahał się poświęcić swego młodego żywota.

Rymwid.

Wszystkim, którzy wzięli udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym drogiego nam towarzysza Fr. Wysockiego (Piżaka) składa serdeczne podziękowanie

Komitet dzielnicy Jerozolimskiej

P. P. S.

List z Buska.

(Korespondencja własna).

Gdyby nie słynne źródła lecznicze, to miasto nasze byłoby osadą, ogarniętą śpiączką małomiejszczewego kultuństwa. Kuracjusze wnoszą podczas sezonu trochę ożywienia, dając jednocześnie zarobek miejscowej ludności. Rozpacz bierze, kiedy się pomyśli co z tej miejscowości zrobiliby Niemcy lub Anglicy!..

Właściwości lecznicze źródeł buskich są pierwsze w Europie. Tysiące ludzi wyjeżdża z Buska wyleczonych z różnych chorób: jak artretyzm, reumatyzm, pedagra, angielska choroba, uwiąd rdzenia, zastoiny żylne i t. p.

W r. 1781 Filip Carosi napisał dzieło o Busku, następnie w języku niemieckim Becker, dr. Theodor Heinrich, nie licząc setek prac naszych lekarzy, jak dr. Juljani Majkowskiego, Grygowskiego, Dietla, Dymnickiego, Elsenberga, Grabowskiego, Pawlowskiego, Nowodworskiego i Głogowskiego. W języku rosyjskim: M. K. Bondarenki, Dobrzański, Bubina, oprócz wielu prac w fachowych miesięcznikach zagranicznych; wody buskie zawierają bogate składniki siarkowodoru, jodku, żelaza, siarczanu, węgla, wapnia i magnezu.

Dr. Winterfeldowi, Feliksowi Rzewuskiemu, dr. Wernerowi, Michalskiemu, Berendsowi i Oczapowskiemu zawdzięcza Busk zbadanie gruntowne właściwości leczniczych tych źródeł. Obecnie zakład jest własnością państwa. Ze względu na szczupłość pomieszczenia nie może obsłużyć szybko i należyście zgłaszających się do zakładu chorych. Oprócz tego istnieje szpital miejski dla niezaopatrzonych chorych, gdzie za 50 tys. miesięcznie otrzymuje się skromne nadzwyczaj utrzymanie i kąpiele.

Szpital jest przeznaczony na sto łóżek. Młowa kąpiel w zakładzie kosztuje do 3.000 mk., siarczana od 1.100 do 2.000 mk.

W pensjonatach właściciele ciągną niebawmy paszki z wynajmowanych kuracjuszków mieszkań i kpią sobie z oznaczonej przez władze taksy.

Pokój pojedynczy wedle taksy (bez pościeli) ma wynosić 25.000 mk. miesięcznie, a biorą do sześćdziesięciu. Zwykle za pośrednictwem ogłoszeń w pismach pobierają właściciele opłaty w Warszawie, Sosnowcu, Krakowie lub Łodzi. Tam nie obowiązują taksa miejscowa i z łatwości ściągają ile się da. Z Kielce przewożą pasażerów stłoczonej jak śledzie autobusami. Zamiast oznaczonej taksy przez sejmik 1.500 mk. pobierają od 2.000 do 3.000, t. j. ile się da. Busk liczy 3.000 mieszkańców, posiada fatalne bruki, brak najprymitywniejszych urządzeń i zaciągane kółtństwo. Magistrat ściągą od każdego kuracjusza 6.000 mk. opłaty kuracyjnej i nie daje absolutnie nic za to kuracjom. Kurz, pył i śmiecie zasypują oczy przechodniom. Na jednym z posiedzeń Rady Miejskiej burmistrz p. Parko, proponował kupno siławki do polewania ulic, lecz rajcowie uznali to za zbyt i odrzucili wniosek magistratu wbrew głosom radnych Żydów.

Na zjazd związku miast we Lwowie Rada Miejska, która prawem kaduka ściągą od kuracjuszków 10 milionów mk. rocznie odrzuciła wniosek wysłania delegatów na zjazd w myśl zasady „że delegat nic ze zjazdu nie przywiezie i nic dobrego się tam nie nauczy”.

Jaki pan taki kram. Jaka Rada Miejska — taki porządek w mieście. Starostwo, zamiast występować z inicjatywą, pogrążone jest również w błogiej śpiączce. Plan budowy szkoły przeleżał w starostwie aż trzy miesiące.

Poza Strażą ogniową i Kołem Polek niema w Busku żadnej akcji społecznej lub oświatowej. Do endectwa i reakcji społecznej igna urzędnicy i kółtowo, bo to jest stronnictwo, które staje w obronie przeżytków i średniowieczyny umysłowej, co odpowiada ideologii tych co myśleć i zastanawiać się nie potrafią. Oprócz tego reakcja organizuje akcję przedwyborczą przez zakładanie Chrześcijańskiej Demokracji z miejscowych tercjarów, dewotek i młodzieży. Ks. Rzędowski patronuje tej pracy. W księgarni p. Luszcza „Robotnika” dostać nie można. Twierdzi, że mu za darmo nie chcą przesysłać, a on płaci z dołu (?)

Kasa chorych m. Warszawy zaczyna przysyłać na swój koszt własny chorych do Buska. Dzięki tej pożytecznej instytucji nie tylko burżni korzystać będą z lecznictwa w Busku ale i robotnicy, którzy dotychczas na to pozwolić sobie nie mogli.

Jasną postacią na bruku buskim jest dr. Starkiewicz. Dzięki jego ofiarności, wytrwałej pracy i poświęceniu powstanie w Busku pierwszorzędny zakład leczniczy dla dzieci, które w nędzy wielkomięskiej marły bez ratunku i pomocy. Aczkolwiek w barakach przewoźniczych, to jednak dzieci robotnicze z Łodzi, Warszawy i Dąbrowy Górniczej obyspane wyrzutami, skroflicznymi, już po kilku kąpielach powracają do zdrowia. Raduje się serce, kiedy widzi się te maleństwa zadowolone i powracające do zdrowia.

Przed kilku dniami komisja powiatowa wywłaszczyła Górę (nieużytki, na której stanie pawilon dla dzieci) za którą pocziwi kmiotkowie chcieli od dr. Starkiewicza miliony. Pasek jednak się nie udał bo musza przyjąć cenę określoną przez komisję. Reasumując to wszystko, życzyć należy, ażeby swą działalność na Busk, który tonie w brudzie, kółtństwie i zaciolaniu. Jest tu dużo dawnej młodzieży legionowej, która czuje wstręt do reakcji.

Jeżeli wspomnieliśmy o Pinczowie, to uważam również za swój obowiązek napiętnowanie nikczemnego obchodzenia się z żołnierzami starszyny. Stajonuje w Pinczowie baon zapasowy drugiego pułku legionowy. Przed miesiącem komendant P. K. U. pułkownik Polle, wraz z kapitanem Żmigrodzkiem, obydwa pijani, przybyli do koszar na inspekcję. Znaleźli brudną bieliznę pod łóżkiem. Wtedy kapitan Żmigrodzki zapytał pułkownika, czy się może rozprawić z kapralem Kozbiałem. Po otrzymaniu zezwolenia zaczął policzkać kaprała Kozbiałę i starszego szeregowca Duchowicza aż do krwi, wobec żołnierzy. W taki to sposób notoryczni w mieście pijacy ucza w wolnej Polsce żołnierza - obywatela porządku.

W Pinczowie stwierdzić trzeba, że praca społeczna wrae żywiej, aniżeli w Busku. Odzywają się tutaj święte tradycje Pinczowa, który był kiedyś w okresie reformacji twierdzą dysydentów ewangelików, arjan i socynjanów, tych nieśmiertelnych reformatorów Rzeczypospolitej.

Jan.

Dziwne praktyki.

B. prezydent ministrów i min. wyznań i oświaty p. Ponikowski potrzebował mieszkań dla kilku przedstawicieli cerkwi prawosławnej w Polsce. Około władz padło na dom przy ul. Zygmuntowskiej 13 (własność Min. Robót Publicznych). W domu tym mieszkają cztery rodziny oficerskie (7 mężczyzn, 6 kobiet i pięć dzieci). Są to zwyczajni lokatorowie, którzy zajęli mieszkania na podstawie umowy, nie zaś rekwizycji, i komorne zapłacili zgóry za cały rok. Jakże więc ich wyrzucić, skoro są pod opieką ustawy o lokatorach? A no, sposób się znajdzie bardzo łatwo, gdy się nie ma skrupułów prawnych, gdy hołduje się zasadzie, że władzom wszystko wolno. Od czegoż rozkaz wojskowy? I oto gen. Suszyński i Szpakowski wydają oficerom rozkaz niezwłocznego, w ciągu 3 dni, opuszczenia mieszkań, przeznaczonych dla popów prawosławnych.

Jest to naruszenie prawa, jest to nadużycie rozkazu wojskowego dla pozbawienia obywateli, w danym wypadku oficerów, prawa przysługującego im na podstawie umowy i ustawy o ochronie lokatorów.

Gen. Suszyński i Szpakowski nie mają prawa rozporządzać się prywatnymi lokalami — chyba swoimi własnymi, jeśli je mają.

Jak się traktuje dzieci robotnicze

Donoszą nam z Zagłębia, że w szkole kolonii Grabocin (w Niemczech) nauczycielka teje szkoły dn. 2 czerwca pobiła dotkliwie 10-letnią uczennicę Leokadię Górecką za to, że nie była dnia poprzedniego w szkole. Dziewczynka ta szła tego dnia do szkoły, lecz w drodze powiedziała jej dzieci, że nauczycielki niema i żeby wróciła do domu. Ale nie porzeczano na pobiciu dziecka, lecz ponadto jeszcze wydano ją ze szkoły. Ładne metody wychowawcze!

W sprawie tej Komitet kopalniany powziął ostry protest, żądając ukarania nauczycielki i przyjęcia z powrotem do szkoły dziecka. Sekretariat Okręgowy Zw. Górników zaś zwrócił się do p. Inspektora szkolnego pow. będzińskiego z prośbą o zbadanie sprawy i ukaranie winnej.

Z prowincji

Wilno.

(Korespondencja własna).

Brak w okresie obecnym z powodu trudności finansowych organu partyjnego, jakim był „Przełom”, O. K. R. miejscowy zastępuje „żywym dziennikiem”, organizowanym co tydzień w Polskim Domu Robotniczym.

W niedzielę, 11-go b. m. na treść dziennika złożyły się: przemówienie tow. posła Bagńskiego „O sytuacji politycznej w chwili obecnej”, sprawozdanie delegata tow. Godwoda z kongresu związków zawodowych klasowych w Krakowie i referat tow. dr. Czarnockiego p. t. „Ziemia a warsztat”.

Dnia 12 b. m. na posiedzeniu plenum Biura Centr. związków zawodowych klasowych zapadła znamienita uchwała o konieczności przeprowadzenia centralizacji miejscowych związków zawodowych klasowych z takimiż związkami Rzeczypospolitej Polnkiej. W końcu bieżącego miesiąca uchwała ta ma być zrealizowana; oczekiwany jest przyjazd do Wilna w tym celu tow. posła Żufawskiego i tow. Kwapińskiego.

Wielkie oburzenie na naszym gruncie wywołał przebieg pertraktacji między przedstawicielami Związku robotników rolnych a przedstawicielami Związku ziemian w komisji polubownej przy inspekcji pracy w sprawie zbiorowej umowy.

Przedstawiciel ziemian p. Giecwicz, tonem aroganckim odrzucił bardzo skromne warunki, stawiane przez robotników, a kiedy powołano się na ustawę o załatwieniu zatargów, zaznaczył on, że ustawa ta w Wilenszczyźnie nie obowiązuje, a gdyby ją rozciągnięto na Wilenszczyznę — byłby to gwałt na ziemianach wilenskich.

Tak to wilenscy ziemianie rozumieją połączenie z Polską! A władze powinny wobec tak bezgranicznie egoistycznej postawy ziemian zająć się natychmiastowym rozciągnięciem ustawy o zatargach zbiorowych u nas.

Czas najwyższy!

Franciszek Synowiec

W nocy z dnia 3 na 4 maja, w majątku Cieżkowicki, gm. Maluszyn, piorun uderzył w obórę, gdzie nocował członek Zw. zaw. rob. rolnych, pracujący w tymże majątku, tow. Franciszek Synowiec. Tow. Synowiec został spalony.

Cześć jego pamięci.

Ruch robotniczy.

7 życia partii.

C. K. W. W. w środę, d. 21 b. m. o g. 5 pp. w lokalu Związku Pol. Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretariat Generalny.

Niniejszem podajemy do wiadomości wszystkich komitetów i towarzyszy partyjnych, że termin rejestracji i zmiany legitymacji członkowskich kończy się z dniem 30 czerwca r. b. Z dniem 1 lipca r. b. stare legitymacje będą unieważnione, a towarzysze nieposiadający nowych, będą tem samem pozbawieni prawa członka partii.

Sekretariat Generalny
C. K. W. P. P. S.

O K. R. Warszawa Podmiejska komunikuje, iż d. 2 lipca r. b. (niedziela) o godz. 11 rano w lokalu O. K. R. Warszawa Miasto (Al. Jerozolimska 6) odbędzie się **Okręgowa Konferencja** z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdania organizacyjne, 2) sytuacja polityczna, 3) wybory, 4) wolne wnioski.

Delegaci komitetów dzielnicowych są proszeni o bezwzględne przybycie ze względu na ważność sprawy.

Eksekutywa Okręgowego Komitetu Robotniczego. Posiedzenie Eksekutywy Okr. Kom. Robotn. odbędzie się d. 20 b. m. o godz. 5 pp.

Dzielnica Powązi. W środę, d. 21 b. m. o g. 7 wiecz. w lokalu własnym Okopowa 30, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Powązi.

Wydział kulturalno-oświatowy dzielnicy Jerozolimskiej. W środę, dnia 21 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Chłódna 41, odbędzie się posiedzenie Wydziału Kulturalno-Oświatowego dzielnicy Jerozolimskiej. Proszeni są o bezwzględne przybycie wszyscy członkowie Wydziału oraz zaproszeni goście.

Zarząd biblioteki O. K. R. wzywa towarzyszy, którzy wypożyczyli książki, do zwrotu książek najpóźniej do dnia 1 lipca na ręce tow. Głuszyńskiego.

Kolejowa org. P. P. S. W środę, d. 21 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Al. Jerozolimskiej 6, odbędzie się zebranie Kolejowej Org. P. P. S.

Krawcy, należący do dzielnicy Śródmiejskiej, proszeni są o przybycie na posiedzenie do lokalu dzielnicy, Jerozolimska 6, w wtorek, d. 20 b. m. o godz. 7 wiecz.

Koło kuchmistrzów przy dzielnicy Śródmiejskiej, które się zorganizowało dnia 14 b. m., powołało do zarządu następujących towarzyszy: Purwin (przewodniczący), Jakiński (skarbnik), Grabowski (sekretarz) i dwóch zastępców: Piotrusiewicz i Zauski. Następnego zebranie odbędzie się w środę dnia 21 czerwca w nocy o godz. 1 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskiej 6.

Tow. kuchmistrze, należący do dzielnicy Śródmiejskiej, są proszeni o bezwzględne przybycie na zebranie Koła. Komitet zaprasza również sympatyków.

Koła szewców i kamuszników, które się zorganizowały przy dzielnicy Śródmiejskiej, wzywa wszystkich towarzyszy, jak również i sympatyków MPS, o przybycie na zebranie Koła w wtorek, dnia 20 czerwca punktualnie o godz. 7 wiecz. do lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskiej 6.

Ruch zawodowy.

ZE STRAJKU BANKOWCÓW W ŁÓDZI. Konferencja pracowników bankowych z dyrektorami banków. — Uchwała o przystąpieniu do pracy. — Strajk trwa dalej w Banku Kupców i Przemysłowców.

W poniedziałek odbyła się w województwie konferencja pomiędzy dyrektorami banków a przedstawicielami pracowników bankowych, przy udziale inspektora pracy, który oświadczył, że wszystkie banki, prócz Polskiego Banku Kupców i Przemysłowców chrześcijańskich, przyjmują pracowników bez zastrzeżeń. Banki godzą się na zapłacenie jednorazowego wynagrodzenia za strajk, o ile załogi będą wykonywane przez pracowników. Natomiast dyrektor Banku Kupców oświadczył, że pracownicy tego banku muszą wnieść oferty o przyjęcie ich do pracy.

(Tegoż dnia na zebraniu pracowników bankowych uchwalono rezolucję, uchwalającą przystąpienie do pracy i wzywającą kolegów banku kupców i przemysłowców do wytrwania, (A. W.).

Do członków Związku Rob. Metalowców — Leszno 53. W dniu 25 czerwca, w niedzielę, w lokalu Teatru Powszechnego, Leszno, róg Żelaznej o godz. 14 rano punktualnie, odbędzie się doroczne walne zebranie członków Związku Oddziału warszawskiego.

Prawo uczestniczenia w obradach mają członkowie niezapłaćający opłat wkladów ponad sześć tygodni.

Uczniowie i praktykanci, urodzeni po roku 1903-cim oraz wszyscy ci, którzy do Związku zapisali się i zapisują po 17-ym czerwca 1922 r. — prawa głosu nie posiadają i na salę obrad nie będą wpuszczeni.

Mężów zaufania prosimy zakomunikować powyższe ogłoszenie członkom związku.

Zw. Pracowników Miejskich, Wawerska 7 m. 4. Dziś we wtorek, punktualnie o godz. 6 pp. w lokalu Związku, Wawerska 7 m. 4, odbędzie się zebranie delegatów Wydz. 5-go i 17-go t. j. szwalnictwa i dobroczytności publicznej.

Jutro punktualnie o g. 6 pp. w lokalu Związku, Wawerska 7 m. 4, odbędzie się zebranie delegatów Rady Związków.

Tow. delegaci proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

Koks gazowy.

Cena 25.000 mk. za tonnę koku gazowego dla centralnych ogrzewań, sprzedawanego w fabryce przy ul. Ludnej, do dnia 1 lipca, r. b., nie ulegnie zmianie.

Zarząd Zakładów Gazowych w Warszawie.

Warszawa, dn. 19 czerwca 1922 r.

Wice pracowników poczty, telegrafu i telefonu. W czwartek, dnia 22 czerwca r. b., o godz. 7 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście Nr. 66, odbędzie się wice pracowników poczty, telegrafu i telefonu m. st. Warszawy. Udział w wiece przyrzekli posłowie Sejmu, prawnicy, dziennikarze i zaproszeni goście. Porządek wiece następujący:

1) Sprawozdanie z IV kongresu pocztowców, 2) Sprawozdanie Zarządu Głównego Związku z dotychczasowych zabiegów o poprawę bytu, 3) Nawiązanie kontaktu z kolejarzami w wykonaniu uchwał, Kongresu, 4) Wnioski.

Wobec ważności mającego zapas uchwał i powagi chwili, obecność wszystkich pracowników jest konieczną i obowiązującą.

Zagranicą.

Strajk robotników metalurgicznych we Włoszech. Kongres krajowych robotników metalurgicznych w Rzymie uchwalił proklamować strajk generalny, jako protest przeciwko usiłowaniu obniżenia płac.

Rozmaitości.

Czytamy w dziennikach:

Dnia 13 czerwca, jako w dzień św. Antoniego, patrona rzeczy zgubionych, urząd śledczy m. Warszawy obchodził uroczystości nabożeństwem, które odbyło się w kościele ojców kapucynów przy ul. Miodowej, o godz. 10 rano. Na nabożeństwie przygrywała orkiestra policyjna; pienia religijne wykonał chór policyjny.

Zupełnie jak w średnich wiekach... Szkoda tylko, że patronat św. Antoniego tak mało przydaje się policji warszawskiej.

Ustawa o wprowadzeniu u nas czasu środkowoeuropejskiego głosi, że wszystkie zegary publiczne — „oprócz słonecznych” — mają wskazywać ten czas. Autor ustawy widocznie był zdania, że Rząd, gdyby nie było zastrzeżenia w ustawie, czułby się w obowiązku, zgodnie z wolą suwerennego Sejmu, „poprawić” i — zegary słoneczne.

Na drzwiach urzędu pocztowego w Suchej (w Małopolsce) widnieje napis: „Wchód przez wychód”.

Samowola ministra.

Tym razem angielskiego. Angielska opinia publiczna oburzona jest postępowaniem ministra Shorta, który powiesił przestępcę, wbrew opinii sądu przysięgłych, a ułaskawił innego — również wbrew tej opinii.

W pierwszym wypadku chodziło o mordercę, który chciał tylko okraść swoją ofiarę, a zabił ją, obawiając się, że jej krzyki sprowadzą ludzi. Wobec jego młodego wieku i braku premedytacji — przysięgli jednogłośnie, uznając go winnym, domagali się zmiany kary śmierci. Mimo energicznych starań, u narty minister powiesił przestępcę.

W drugim wypadku minister ułaskawił zbrodniarza, który zamordował osobę z półświatka. Przysięgli uznali podanego za zupełnie poczytalnego i nie żądali zmiany kary śmierci. A jednak minister darował mu życie — widocznie wchodziła tu w grę protekcja.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 4345 — 4352.50.
Franki belgijskie 854.50.
Franki francuskie 862.
Marki niemieckie 13.60 — 13.50.
Funt ang. 19.350 — 19.475 — 19.425.
Korony czeskie 85 — 88.50.
Franki szwajcarskie 882.
Korony austri. 30 — 32.50 — 32.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Dzięki wyższej barometrycznej na zachodzie nad zatoką Bałtycką do Europy środkowej i wschodniej, wiatr, wiatr dość wilgotnego powietrza, wskutek czego przeważało w Polsce wczoraj zachmurzenie mgłowe dość duże i spadły deszcze, szczególnie w Polsce południowej (Kraków 5 mm., Zakopane 26 mm.), temperatura obniżyła się przeciętnie (z wyjątkiem Polski wschodniej) o 5 — 6 stopni C.

Temperatury najwyższe wynosiły wczoraj w Warszawie 20°, najniższe 13°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu najbliższym: Zachmurzenie zmienne (przeważnie pogoda), w Małopolsce przeważnie pochmurno, deszcz dość częsty (w Polsce wschodniej spadek temperatury), wiatry północno-zachodnie.

Ruch kolejowy do Katowic. Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że wobec przejścia przez władze polskie kolei, łączących w części Górny Śląsk przyłączanej Polsce, ruch pociągów osobowych w kierunku na Sosnowiec, przysługując od poniedziałku 19 czerwca r. b. przebiegać będzie do Katowic i odbywać się będzie według rozkładu wskazanego w urzędowym

CYRK

Dziś, przedostatni dzień turnieju. Wypróbowanie siły WILDMANA, który walczyć będzie z 2-ma zapasnikami: a) Hintze i b) Wehrmannem oraz przeciwstawi się sile 20-tu ludzi i 3 DECYDUJĄCE spotkanie: a) Leskinowicz-Westergaard, b) Loewe-Anglio i c) Garkowienko-Saurer. Początek 9.30.

rozkładzie jazdy, obowiązującym od 10 czerwca i w ścisłych posłatach Dyrekcji Warszawskiej, wydanych na dworcach.

Równocześnie od tegoż terminu 19 czerwca wagony komunikacji bezpośredniej Warszawa-Wiedeń i Warszawa-Praga kursujące dotychczas przez Szczakowę, Trzebież i Dziedzice, kierowane będą przez Sosnowiec, Katowice i Dziedzice.

Z Dyr. Kolei Państw. Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że wagony, zwykle pierwszej i drugiej klasy komunikacji bezpośredniej Gdansk-Bukareszt i Warszawa-Bukareszt, kursujące w pos. Nr. 903, odchodzącym z dworca głównego w Warszawie o g. 18.50, po czym mając od dnia 17 czerwca r. b. doprowadzane są tylko do Siatynia, skąd powracają do Warszawy poc. Nr. 904, przychodzącym na dworzec Główny o godz. 9.15.

Wagon sypialny, kursujący w tymże pociągu, Nr. 903-904, pomiędzy Warszawą i Bukaresztem dwa razy tygodniowo, odchodzący z Warszawy w środę i niedzielę, i nadal dochodzić będzie do Bukaresztu.

Min. Poczty i Telegrafów odwołuje własne zaopiniowanie. W urzędach pocztowych Kiszczewa, powiat Bielski Podlaski i Stoczek Łukowski, powiat Łuków, służby telegraficzno-telefoniczne wbrew poprzedniemu doniesieniu, dotąd nie zaprowadzono.

Telegramy prasowe. Ministerjum poczty i telegrafów zawiadomiło podwładne urzędy, że na czas trwania międzynarodowej konferencji ekonomicznej w Hadze, dopuszcza się ruch telegramów prasowych między Polską a Holandją warianty i transzowy o każdej porze dnia i nocy.

Obrót paczkowy z Austrią. Do obrotu paczkowego pomiędzy Polską a Austrią dopuszcza się od 1 lipca r. b. paczki powyżej 10 do 20 kg. wagi.

Międzynarodowe kupony na odpowiedź. Urzędy pocztowe Rzeczypospolitej przyjmują do wymiany na polskie znaczki pocztowe międzynarodowe kupony na odpowiedź (Coupons-reponse internationaux), które w międzynarodowym obrocie pocztowym nadawcy mogą dołączać do listów celem umożliwienia adresatom opłaty odpowiedzi.

Sprzedawcy tego rodzaju kuponów muszą mieć zaprowadzono.

Wzmiemian za każdy kupon na odpowiedź wartości 50 centymów wydawane będą znaczki pocztowe, których ogólna wartość winna odpowiadać obowiązującej w tym czasie opłacie pocztowej od listu z Polski do zagranicy wagi 20 gramów (obecnie 50 marek).

Wzmiemian za kupon wartości 25 centymów wydawane będą znaczki pocztowe, których wartość wynosić będzie połowę poprzedniej (t. j. obecnie 25 marek).

Kursy dla kandydatów nauczycielskich. Ministerjum oświaty ograniczyło w b. Królestwie mianowanie niekwalifikowanych sz. nauczycielskich w szkołach powszechnych. Inspektorowie szkolni mogą mianować poza absolwentami seminarjów jedynie kandydatów, którzy ułaskawili praktyczne kursy metodyczne dla początkujących nauczycieli.

Uczestnicy kursu, wykazujący się gorliwą pracą na kursach, mogą już w czasie trwania kursu otrzymać nominację na wakujące posady nauczycielskie i płatne urlopy do czasu ukończenia kursu. Da to sposobność niezamownym do pozyskania środków utrzymania w czasie studiów na kursie. Wzmiemian przyjęcia na kurs jest ukończenie 6 klas szkoły średniej lub złożenie odpowiedniego egzaminu wstępnego.

Dotąd zaprojektowane są praktyczne kursy metodyczne w następujących miejscowościach: Kielce, Kołobrzec, Łódź (Inspektorat ul. Piłsudskiego 5), Międzybuzie, Pultusk, Sieradz od 14 lipca do 1 października 1922 roku; Suwałki i Ostrów Łódz. od 5 lipca do 31 sierpnia 1922 r.

Podania o przyjęcie na kursy należy wnieść na ręce właściwego Inspektora szkolnego.

Zjazd delegatów Kół młodzieży wiejskiej. Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej przypominia, że Zjazd delegatów Kół młodzieży wiejskiej odbędzie się 24 i 25 czerwca r. b. Obrady w sali T-wa Hygienicznego, Karowa 31, Początek o godz. 10 rano. Przedstawicielom organizacji, oraz osobom zainteresowanym Zjazdem będą wydawane karty wstępu po zgłoszeniu się do biura Zjazdu, ul. Kopernika 30, parter, oraz w dniu otwarcia Zjazdu przy wejściu do sali obrad.

Gaz droższe. Zarząd towarzystwa gazowego zapowiedział swym konsumentom, że od 15 czerwca cena gazu podniesiona zostanie o 50 proc.

Fundusze na budowę szkół. Magistrat wezwał wyznaczone finansowo do urządzenia i przedstawienia wniosku, dotyczącego sposobu uzyskania niewłaściwie funduszy na budowę szkół w związku z podatkami szkolnymi i innymi wytycznymi na ten cel spodziewanymi.

